

# Żniwa - Żniwa

- Wzmocnić dostawy zboża dla państwa
- Przyspieszyć zwózkę i podorywki



Chłopi z Sierzna i Rekowa dostarczają chleb Ojczyźnie

Do 9 sierpnia w powiecie bytowskim już 30 indywidualnych chłopów przed terminem i w całości wykonało plan dostaw zboża dla państwa.

10 sierpnia liczba ta podwoiła się. Manifestacyjnie i zbiorowo dostarczyli w tym dniu ziarno dla państwa chłopcy z gromad Sierzna i Rekowo w gminie Niezabyszewo.

Z gromady Sierzna ze zbożem dla Ojczyzny wyruszyło do punktu skupu 18 chłopów, którzy swe wozy udekorowali transparentami, szturmówkami i zieloną. Przywieźli oni ośmiem 18 ton zboża, wykonując w ten sposób już 50 proc. rocznego planu gromady. Węli chłopów roczny plan dostaw wykonało w całości. Należą do nich m. in. Franciszek Maruszak. Był on jednym z głów-

nym organizatorów zbiorowej dostawy. W całości wykonał już plan dostawy zboża, żywności i mleka. Podobnie swe plany wykonali w całości Konstanty Matusewicz, Teofil Kamiński, Robert Cybula, Bolesław Cysewski i inni.

Podobnie manifestacyjnie i zbiorowo dostarczyli zboże do punktu skupu w Niezabyszewie chłopcy z gromady Rekowo.

Inicjatorem zbiorowej dostawy była podstawowa organizacja partyjna. Członkowie partii odbyli wspólne zebranie z bezpartyjnymi, nierwsi omówili swe zboże i byli apitatorami zbiorowej dostawy. Onożem Rekowo dostarczyło państwu już 20 ton ziarna, a Jan Szwedowski, tow. Augustyn Lin'ński, Robert Kuik, Leon Feder, Jan Gumiński wykonali swoje plany w 100 proc.



Chłopi powiatu bytowskiego!

Bierzcie przykład z gromady Rekowo i Sierzna. Dostarczajcie przed terminem zboże do punktów skupu. Kto szybko daje — dwa razy daje

### W gminie Sławoborze przoduje w dostawach RZS Mysłowice

SPÓŁDZIELNIA produkcji na Mysłowice (pow. Kołobrzeg) wykonała już w 50 proc. swój plan dostawy zboża dla państwa. Spółdzielnia ta należy do przodujących w powiecie kołobrzesckim w pracach żniwno - omlotowych.

Jako pierwszy wśród chłopów indywidualnych gminy Sławoborze odstawił zboże Bolesław Skoczylas ze Sławoborza. Wykonał on swój plan dostaw w 100 proc., podobnie jak Józef Posak z gromady Stare Słepce.

Kosznie żyta w gospodarstwach indywidualnych tej gmi-

ny zakończono już całkowicie. Natomiast nie skończyła jeszcze całego żyta spółdzielnia produkcyjna w Powalicach. Także słabo przebiegają prace zwózkowe w spółdzielniach produkcyjnych gminy Sławoborze.

Dotychczas do punktu skupu GS w Sławoborze przywieziono 40 ton ziarna, w tym 25 ton ze spółdzielni produkcyjnych, a 15 ton od chłopów indywidualnych. Plan dnia skupu zboża nie są w tej gminie wykonywane rytmicznie i na to Prez. GRN i KG muszą położyć duży nacisk.

Rolnicy gminy Sławoborze!

Bierzcie przykład z RZS Mysłowice! Odstawiajcie pierwsze zboże dla państwa.

### Przyspieszyć zwózkę i podorywki

Do przodujących zespołów Zjednoczenia PGR Słupsk należy zespół PGR Skarszów, który do dnia 10 bm. odstawił na poczet obowiązkowych dostaw 120 ton żyta. Zespół Głównyca odstawił 93 tony, a Grabkowo 60 ton.

Najbliższym punktem kampanii żniwnej w PGR są w naszym ciągu podorywki, które w skali zjednoczenia zostały do 10 bm. wykonane zaledwie w 25 proc. Zespół Dąbie wykonał podorywkę na obszarze 360 ha co stanowi 17 proc. arealu. Zespół Grabkowo 15,5 proc. Są to dwa przodujące zespoły w Zjednoczeniu PGR Słupsk, które mają najwyższą wykonywalność podorywek.

Zespół Noskowo pow. Sławo-

no zakończył już koszenie żyta na obszarze 1425 ha, pszenicy i jęczmienia na 400 ha, owsa 60 ha. Do magazynu PZZ odstawiono już 135 ton żyta. Do końca sierpnia br. zespół ten zobowiązał się wykonać 100 proc. obowiązkowych dostaw. Zespół Naclaw wykonał także 135 ton obowiązkowych dostaw, a do końca m-ca wykona obowiązkowe dostawy również w 100 proc.

W obu tych przodujących zespołach kuleje jednak zwózka zboża, na którą towarzysze z tych zespołów winni zwrócić bacniejszą uwagę. W zwózkę przodują zespoły Kamnica w pow. miasteczkim, który zwiózł żyto w 100 proc. i Barnów 95 proc.

# Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Czwartek, 12 sierpnia 1954 r.

Rok III, Nr 190 (595)

## Wszyscy miłujący pokój Niemcy z głęboką sympatią witają propozycje ZSRR

BERLIN. Dziennik „Neue Zeit“ opublikował artykuł wicepremiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Nuschke, który demaskuje próby propagandy zachodnio-niemieckiej, zmierzające do wypraczenia sensu polityki rządu radzieckiego z 24 lipca w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i oświadczenia w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Zarówno w nocy, jak i w oświadczeniu — píše Nuschke — rząd radziecki całkowicie jasno i ściśle wyraża swe pragnienie odbycia konferencji nie tylko w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, lecz również omówienia problemu zjednoczenia Niemiec i zawarcia z nim traktatu pokojowego. Dla tego też wszyscy miłujący pokój Niemcy na zachodzie i na wschodzie z całego serca i z głęboką sympatią witają propozycje rządu radzieckiego, które torują drogę do zjednoczenia i pokojowego rozwoju naszego kraju.

## Naród japoński domaga się zakazu broni atomowej

PEKIN. Jak już donosiliśmy, w Tokio utworzona została rada narodowa ruchu na rzecz zakazu broni atomowej i wodnorodowej, która zamierza zebrać w Japonii 50 milionów podpisów pod apelem domagającym się zakazu broni masowej zagłady.

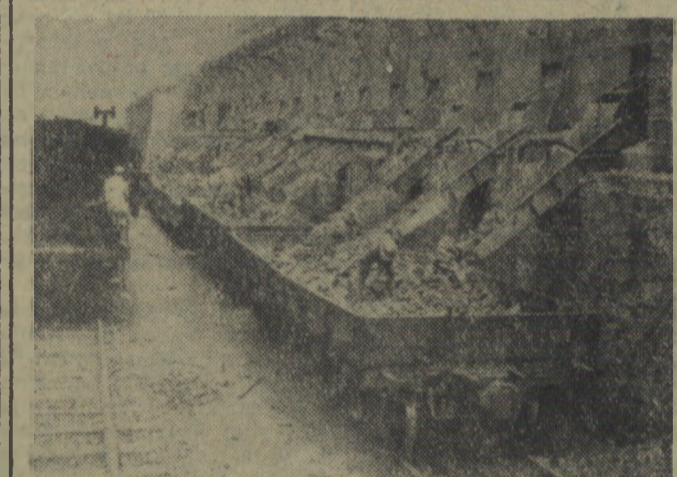
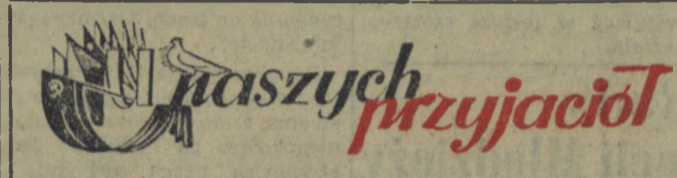
W ciągu kilku dni pod apelem tym zebrano już przeszło 4 miliony podpisów, w tym 890 tysięcy podpisów w Hirosymie i około 600 tysięcy podpisów w Nagasaki.

## Oświadczenie biskupa kościoła ewangelicko - augsburskiego w Polsce

WARSZAWA. W dniu 10 bm. odbyła się w Warszawie konferencja prasowa, na której delegaci kościoła ewangelicko - augsburskiego w PRL na Zjazd Światowej Rady Kościołów w Evanston w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, ksiądz biskup Karol Kotula i dziekan wydziału teologii ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego, ksiądz prof. dr Wiktor Niemczyk złożyli oświadczenie w którym czytamy:

Kilka miesięcy temu otrzymaliśmy zaproszenie na II Zjazd Światowej Rady Kościołów, który ma się odbyć w Evanston pod Chicago w Stanach Zjednoczonych, w okresie 15 — 31 sierpnia 1954 r.

W związku z tym, że do dnia dzisiejszego wiz nie otrzymaliśmy, podróż nasza, którą winniśmy byli rozpocząć 10 sierpnia zostaje w ogóle uniemożliwiona. Władze amerykańskie nie zamierzają, jak z powyższego wynika, w ogóle nam wiz udzielić, a tymczasem propa-



KOPALNIA rudy żelaznej w Lunian (Północne Chiny) — zniszczone przez wycofujące się wojska kuomintangowskie została odbudowana i rozbudowana. Roczna wydajność kopalni jest obecnie trzykrotnie większa od najwyższej, osiągniętej w okresie rządów kuomintangowskich. Na zdjęciu: załadunek rudy w kopalni Lunian. (Fot. — CAF)

## Do Moskwy przybyła delegacja brytyjskich labourzystów

MOSKWA. Agencja TASS podaje: Dnia 10 sierpnia przybyła do Moskwy w drodze do Chińskiej Republiki Ludowej, delegacja brytyjskiej partii labourystowskiej z przywódcą partii C. Attlee na czele.

Na lotnisku delegację powitali: wiceprzewodniczący Moskiewskiej Rady Miejskiej — N. I. Bobrownikow, wiceprzewodniczący Wszechniżkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych — L. N. Sołowiew i szef protokołu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR — J. D. Kisielow.

Agencja TASS donosi, że 10 sierpnia przewodniczący Ra-

## Pierwsze partie surówki z Huty im. Lenina dla zakładów przemysłu maszynowego

WARSZAWA. — „Otrzymałszy pierwszy produkt Waszej wyteżonej pracy” — piszą w swym liście do załogi Huty im. Lenina robotnicy Fabryki Maszyn Żniwnych im. Nowotki w Płocku. Wasze cenne dostawy to dla nas sprawa lepszej jakości i tańsze koszty wytwarzania, dla naszej wsi więcej maszyn i narzędzi rolniczych, które wykonamy z Waszej surówki”.

W tym samym czasie do Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu przybyły 3 wagony załadowane około 60 tonami surówki, uzyskanej z I wielkiego pieca hutny.

W tym samym czasie do Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu przybyły 3 wagony załadowane około 60 tonami surówki, uzyskanej z I wielkiego pieca hutny.

## Rząd Mendes-France'a otrzymał wotum zaufania

PARYŻ. Dnia 10 bm. na posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia Narodowego premier Mendes - France wygłosił przemówienie w którym jeszcze raz przedstawił szczegóły swego programu gospodarczego. W wyniku głosowania rząd premiera Mendes - France'a otrzymał wotum zaufania większością 362 głosów przeciwko 90.

## Nie zaniebывać podorywek!

Zbliżamy się do końcowego etapu żniw. Po sprząnięciu zbóż czeka nas równie ważne i odpowiedzialne zadanie — siewy jesienne. Od ich sprawnego i terminowego przeprowadzenia, od ich wykonania na wysokim poziomie agrotechnicznym, zależy urodzaj przyszłego roku.

Niezmierzalnym ważnym zabiegiem agrotechnicznym, który winien być dokonywany jednocześnie ze żniwami, są podorywki. Podorywka, wykonana bezpośrednio po sprząnięciu zboża na ściernisku, niszczy chwasty, stwarza glebie odpowiednio warunki chłonności wilgoci, ulepsza jej strukturę, ułatwia orkę przedświenną. Śmiało można stwierdzić, że terminowa podorywka to kamień węgielny pod urodzaje roku przyszłego, że zwiększa ona plon z hektara o 1—2 kwintale.

Wiele spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów, a także chłopów indywidualnych rozumie znaczenie tego podstawowego zabiegu agrotechnicznego. Starszy agronom w zespole Polczyn - Zdrój tak zorganizował pracę, że podorywki następują tu jednocześnie ze zbiorem zbóż. Zespół do dziś plan podorywek wykonał w ponad 90 proc. Na ogół dobrze przebiegają podorywki w zespołach PGR Zjednoczenia w Sławnie, w zespole Rokosowo i Bonin w Zjednoczeniu PGR Koszalin, w zespole PGR Tychowo i wielu innych. Docenili znaczenie podorywek spółdzielcy z Górzna w powiecie złotowskim, którzy jednocześnie częścią podoranej ziemi zasiali poplonami, wiele uwagi tej sprawie poświęcają POM-owcy z POM Sławno i Miastko, podorywki stosuje wielu chłopów indywidualnych w powiatach: Bytów, Wałcz, Złotów i Inychn.

Te PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa indywidualne już teraz walczą o to, by w roku przyszłym uzyskać wyższe plony.

Mamy jednakże na terenie naszego województwa wiele zespołów PGR, spółdzielni produkcyjnych i gromad indywidualnych, w których sprawę podorywek poważnie zaniebano. Tak np. zespoły PGR Myślińno i Mślice, swe zadania w tej dziedzinie wykonały dotychczas zaledwie w około 20 proc., zespół Pienkowo w Zjednoczeniu PGR Sławno na ponad 1000 ha zebranych zbóż wykonał podorywkę na ok... 70 ha, że jest z podorywkami w spółdzielniach produkcyjnych, a szczególnie w gromadach indywidualnych. Do dnia 9 bm. np. w powiecie Kołobrzeg w gromadach indywidualnych wykonano podorywki w ok.

## Zeswiata

- HELSINKI**  
Jak donosi prasa demokratyczna, 7 i 8 sierpnia w Tampere odbyło się światło obrótów pokoju w Finlandii.
- PUSAN**  
Z Korei południowej donoszą, że 10 bm. odbył się w Pusanie 24-godzinny strajk 10.000 robotników zatrudnionych przez armię amerykańską. Strajkujący domagają się podwyżki płac.

## Minister Rolnictwa PRL E. Pszczółkowski

### o wrażeniach z Wszzechzwiązkowej Wystawy Rolniczej

MOSKWA. Kierownik polskiej delegacji na Wszzechzwiązkową Wystawę Rolniczą, minister Rolnictwa PRL E. Pszczółkowski dzieląc się z korespondentem TASS wrażeniami z wystawy powiedział:

### Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. W dniu 10 bm. dotychczasowy charge d'affaires A. I. Kanady w Polsce p. Thomas Le Mesurier Carter złożył wizytę pożegnania ministrowi Spraw Zagranicznych Stanisławowi Skrzyszewskiemu.

## Sesja Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej obraduje

PEKIN. 10 bm. na posiedzeniu przedpołudniowym sesji Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, której przewodniczył Subardie (Indonezja) trwała dyskusja nad referatem Bernini o ruchu młodzieżowym w krajach kolonialnych i zależnych.

Delegaci Algieru, Trinitad, Meksyku i innych krajów przytoczyli w swych przemówieniach wiele przykładów świadczących o niezwykle ciężkiej sytuacji młodzieży krajów kolonialnych i zależnych, gdzie obcy imperialiści depczą i plugawią wszystko, co demokratyczne, postępowe, narodowe.

Mówcy podkreślali, że główną przyczyną katastrofalnej sytuacji młodzieży w krajach kolonialnych i zależnych jest kolonizatorska polityka kół rządzących USA i szeregu innych państw imperialistycznych. Mówcy zaznaczali równocześnie, że polityka ta zagraża pokojowemu istnieniu narodów. Wielu delegatów stwierdziło, że najważniejszym zadaniem międzynarodowego ruchu młodzieżowego powinna być walka przeciwko kolonizatorskim dążeniom mocarstw imperialistycznych, walka przeciwko agresywnym knowaniom podlegaczy wojennych.

Gdy na trybunę wszedł przedstawiciel bohaterskiej młodzieży Wietnamu, Ho True zebrał powstali za siebie i zgłoszali mu serdeczną owację.

W wyniku uporczywej walki narodów Indochin — oświad-

### Sytuacja strajkowa w Hamburgu

BERLIN. Ośmy dzień trwa strajk pracowników przedsiębiorstw komunalnych w Hamburgu. Tramwaje, metro, autobusy i inne środki komunikacji są unieruchomione.

Władze miejskie dążą wszelkimi sposobami do zerwania strajku. 10 bm. władze Hamburga postanowiły wykorzystać policyjne autobusy służbowe. Usiłuje się również sprowadzić środki transportu z innych miast. Mimo prób zastraszania strajkujących, walka pracowników przedsiębiorstw komunalnych Hamburga prowadzona jest z niesłabnącą siłą.

### Polcja bawarska w ostrym pogotowiu

BERLIN. Z Monachium donoszą o zarządzaniu pogotowia alarmowego policji bawarskiej. Urlopy policji zostały odwołane. Ulcami Monachium, na których znajdują się zakłady pracy objęte strajkiem, krąży nieustannie smotory zwanego patrolu policyjnego. Dla przemieszania do jednej z fabryk trzech jamstrajków użyto oddziału policyjnego w sile około 100 ludzi.

W Ingolstadt usiłowali wtargnąć samochodami na podwórse fabrycznego poprzez pikety strajkowe przedstawiciele dyrekcji zakładów „Auto Union-Werke”. Kilku strajkujących robotników odniosło przy tym rany.

Związek fabrykantów bawarski co przemysłu metalowego, pragnąc dopomóc policji, polecił swym członkom ustalenie nazwisk robotników biorących udział w pikietach strajkowych i fotografowanie ich.

— Wystawa Rolnicza w Moskwie dobitnie wykazuje wspaniałe sukcesy chłopstwa radzieckiego. Byliśmy w ZSRR w r. 1950, zwiedziliśmy liczne kołchozy. Już wtedy mogliśmy się cieszyć z wielkich osiągnięć chłopów radzieckich. Obecnie widzieliśmy na wystawie ich nowe zdobycze.

Doświadczenia w pracy nagromadzone przez przodujące kołchozy radzieckie, jak również osiągnięcia radzieckiej agronomii stosowane są przez chłopów polskich. Tu na wystawie przekonaliśmy się, że doświadczenia te można wykorzystywać w jeszcze szerszym zakresie.

czyli Ho True — jak również dzięki pokojowym wysiłkom ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i innych krajów na naszej ziemi zamilkły działa. Na wyzwolonej ziemi przystępują do pokojowej pracy tysiące moich rodaków.

Mówca oświadczył dalej, że imperialiści amerykańscy knują nadal intryki przeciwko rozwojowi w Indochinach w celu zaostrezenia sytuacji w Azji i na całym świecie. Ho True wezwał młodzież Azji południowo-wschodniej i całego świata do pokrzyżowania agresywnych planów USA wobec narodów Azji.

### Ekha udziału uczonych radzieckich w międzynarodowym kongresie do spraw walki z rakiem

NOWY JORK. W lipcu br. odbył się w Sao Paulo (Brazylia) VI międzynarodowy kongres do spraw walki z rakiem. W kongresie tym wzięli m. in. udział uczeni radzieccy. Ich referaty, odczyty wygłoszone z okazji kongresu w brazylijskich uczelniach oraz wywiady opublikowane w prasie odbyły się żywym echem w społeczeństwie brazylijskim, przyczyniając się w poważnym stopniu do rozpowszechnienia wiadomości o zdobyciach nauki ZSRR i w ogóle Związku Radzieckiego. Przyznał to m. in. korespondent dziennika „New York Times” w Rio de Janeiro, Brewer, pisząc zresztą o tym z wyraźnym niezadowolaniem. Niepokoi go

Potężna fala strajków, jaka ogarnęła ostatnio całe Niemcy zachodnie, wywołała poważne zaniepokojenie w bońskich kołach rządzących. Jak pisała za chodnio - niemiecka agencja prasowa DPA — „Kancelarz Adenauer jest bardzo z troską w związku z rozwojem sytuacji strajkowej w republice federalnej. Mimo, że znajduje się na urlopie, stale jest informowany o najważniejszych problemach wewnętrznych i zagranicznych. Jego osobisty sekretarz, dyrektor Hans Kilb, udał się pod koniec ubiegłego tygodnia do Bonn, aby uzyskać informacje”.

Po powrocie z Bonn sekretarz Adenauera raportował swemu szefowi nowe, wielce niepokojące go wieści. Jak stwierdza prasa zachodnio-niemiecka, od 50 lat nie było w Hamburgu tak potężnego strajku. Strajk pracowników przedsiębiorstw komunalnych i transportowych przybrał na sile. Tramwaje, metro, autobusy i inne środki komunikacji są unieruchomione. W fabrykach i stoczniach hamburskich oraz w całych Niemczech zachodnich wybuchiły strajki solidarnościowe.

„Berliner Morgenpost”, podkreśla, że obecna fala strajków jest największa od chwili powstania republiki bońskiej. W poniedziałek wybuchł strajk 250 tysięcy metalowców Bawarii. W Zagłębiu Ruhry walkę w obronie swych praw prowadzi 750 tysięcy metalowców. We-

silny oddźwięk wizyty uczonych radzieckich w Brazylii, która — jak stwierdza — „stanowi szczególnie sprzyjający grunt do szerzenia się poglądów o możliwości nawiązania bliższych stosunków ze Związkiem Radzieckim”. Korespondent cytuje artykuł dziennika brazylijskiego „Correio da Manhã” zawierający nader po chlebna ocenę wkładu uczonych radzieckich do walki z rakiem. Brewer podkreśla również, że jednym z rzeźników rozwoju wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim jest b. dyrektor departamentu ekonomicznego w brazylijskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych Joao Alberto Lins de Barros.

## Z Ogólnokrajowej Konferencji Komunistycznej Partii USA

NOWY JORK. W dniach 6 - 8 sierpnia obradowała ogólnokrajowa konferencja Komunistycznej Partii USA. W konferencji uczestniczyło 150 delegatów organizacji partyjnych z 24 stanów.

W sprawozdaniu z konferencji „New York Daily Worker” stwierdza, że powzięto następujące uchwały:

1) Zatwierdzono tezy referatu członka Komitetu Krajowego Pettis Perry'ego w sprawie wyborów do Kongresu, mających się odbyć w 1954 roku.

2) Zaaprobowano nowy program Komunistycznej Partii USA na podstawie referatu Betty Gannet.

3) Uchwalono rezolucję zaproponowaną przez Elizabeth Gurley Flynn w sprawie wzbudzenia kampanii na rzecz amnestii dla więźniów politycznych.

4) Zatwierdzono kandydaturę Elizabeth Gurley Flynn do Kongresu i wypowiedziano się za wyłączeniem innych kandydatów z ramienia partii komunistycznej.

W referacie swym na temat kampanii przedwyborczej Perry stwierdził, że w kraju panuje

głębokie niezadowolenie z polityki rządu Eisenhowera. Wyborcy - robotnicy, farmerzy i Murzyni odsunęli się jeszcze bardziej od rządu, gdy ujawnił on niechęć do podjęcia stanowczych kroków w obliczu wzmagającego się bezrobocia i spadku dochodów w rolnictwie. W rezultacie — zaznaczył Perry — możliwe jest w wyborach listopadowych zwycięstwo partii demokratycznej, chociaż nie należy sądzić, by zwycięstwo takie było zapewnione, ponieważ partia demokratyczna nie wyciągnęła wniosków z przebiegu wyborów w 1952 roku. Nie wystąpiła ona ani przeciwko wojennemu programowi rządu, ani też przeciwko jego kapitulacji wobec maccarthyizmu. W całym kraju słychać żądania zrewidowania amerykańskiej polityki zagranicznej. Perry nawoływał do poparcia tych kandydatów, którzy wypowiadają się za pokojowym współistnieniem krajów o różnych ustrojach społecznych, za przywróceniem praw Chińskiej Republice Ludowej w ONZ i za rozszerzeniem handlu między Zachodem a Wschodem.

W dniu 9 sierpnia dwa kuomintangowskie okręty wojenne atakowały wybrzeże Chińskiej Republiki Ludowej w pobliżu miejscowości Ta Su w prowincji Fukien.

Łodzie patrolowe odpowiedzialny ogniem i okręty kuomintangowskie odpłynęły w pośpiechu.

4 sierpnia kuomintangowski samolot wojskowy zbombardował okręg Siangszań w prowincji Czekiang.

Agencja Nowych Chin podkreśla, że naród chiński jest głęboko oburzony tymi zbrojnymi prowokacjami koraarzy kuomintangowskiej inspirowanymi przez amerykańskich podlegaczy wojennych.

# Przeciwno polityce Adenauera

dług korespondencji brytyjskiej agencji prasowej Reutera z Frankfurtu n. Menem „po nad 4 miliony robotników Niemiec zachodnich domagają się podwyżki płac, a z każdą niemal godziną nadchodzą wiadomości o żądaniach podwyżek płac w coraz to innych gałęziach przemysłu”. Adenauer zdecydował się na przerwanie swego urlopu i wystąpił z radiowym przemówieniem, w którym zwrócił się do robotników z bardzo usilną prośbą, aby w obecnej, szczególnie dla niego krytycznej sytuacji politycznej, nie uciekali się do strajków.

Równocześnie na ulice strajkujących miast wyszły uzbrojone oddziały adenauerowskiej policji. W kołach zbliżonych do Adenauera mówi się otwarcie, że Bonn rozpatruje sprawę za stosowania ostrych środków represyjnych wobec strajkujących robotników. Tak oto Adenauer „prośbą” i represjami usiłuje opanować falę strajków, które jeszcze bardziej zaostrzyły sytuację polityczną republiki bońskiej.

A sytuacja polityczna w Niemczech zachodnich stoi w ostatnim okresie pod znakiem poważnego kryzysu całej adenauerowskiej polityki. Przypomnijmy chociażby wielce znamienne wyniki niedawnych wyborów do Landtagu w północnej Nadrenii — Westfalii. Wyборы te, jak zgodnie pisała cała prasa zachodnia, miały być „sprawdzeniem, czy Adenauer nie utracił wpływu na skutek porażek swej polityki zagranicznej i wewnętrznej”. Sprawdzian ów wykazał, iż partia Adenauera CDU, na tym tylko terenie straciła w porównaniu z wyborami do Bundestagu z września ub. r. ponad milion głosów, czyli 30 procent swych wyborców.

Za tą poważną porażką pojawiły inne, świadczące, iż również w zachodnio-niemieckich kołach burżuazyjnych, a nawet koalicji rządzącej coraz donośniej rozlegają się głosy krytyki wojennego kursu rządu Adenauera. Charakterystyczny pod tym względem jest głos burżuazyjnego dziennika szwajcarskiego „National Zeitung”, który pisał: „Można stwierdzić, że piękne dni, kiedy to bońskie partie rządowe z wiarą występowały za amerykańską „polityką siły”, nieleżą już do przeszłości. Nastąpiło to szybciej, niż przypuszczali najwięksi pesymiści”.

Ostatnio za rewizją polityki Adenauera wypowiedzieli się trzej byli kancelarze Niemiec — Bruening, Wirth i Luther. Wiele przedstawicieli zachodnio-niemieckich wystąpiło za nawiązaniem sto-

sunków handlowych ze wschodem. W czasie niedawnych obrad VI Zjazdu SPD frakcja amerykańska tej partii poniosła dotkliwą porażkę.

„Trzęsienie ziemi w Bonn” — jak prasa zachodnio-niemiecka nazwała przejście sześciu wywiadu bońskiego, dr Johna, na stronę NRD — było wymownym wyrazem tych procesów, jakie zachodzą w Niemczech zachodnich, procesów, które mówią o poważnym kryzysie całej adenauerowskiej polityki wojennej, której skutki szczególnie dotkliwie odczuwają masy pracujące.

Niemieckie masy pracujące zdają sobie doskonale sprawę z tego, że jeśli 80 proc. mieszkańców Niemiec zachodnich zarabia mniej niż 300 marek miesięcznie, tj. mniej niż wynosi ustalone minimum egzystencji, jeśli około połowa z tej liczby zarabia mniej niż 150 marek miesięcznie, a w kraju istnieje prawie 3-milionowa armia bezrobotnych — to wszystko to jest wynikiem wojennej polityki Adenauera. Ślusznie szwajcarski dziennik burżuazyjny „Neue Zuercher Zeitung”, pisząc o walce zachodnio-niemieckich mas pracujących o poprawę bytu stwierdza: „Niezależnie od gospodarczego i socjalnego znaczenia tego strajku, stanowi on bez wątpienia również wielkie wydarzenie polityczne”. A francuski dziennik „Monde” określa wystąpienia ludności miasta portowego Bremerhaven, gdzie doszło do krwawych starć z policją, jako „spontaniczną demonstrację antyamerykańską”.

Bardzo charakterystyczny pod względem oceny walk strajkowych w Niemczech za-

chodnich jest artykuł b. premiera francuskiego Daladier'a, zamieszczony w łamach „L'Information”. W artykule tym Daladier zestawia sprawę dr Johna z falą strajków w Niemczech zachodnich i stwierdza, że obydwa te wydarzenia świadczą o powszechnej nocy oporu wobec wojennej polityki bońskich kół rządzących. Po „trzęsieniu ziemi”, Bonn przeżywa prawdziwą burzę. Burzę, która z jeszcze większą siłą odsłania słabość adenauerowskiego reżimu.

W. Z.

## Panika w Bonn w związku z przejściem dr Johna do NRD

LONDYN. „Daily Express” zamieszcza serię artykułów poświęconych rosnącym wpływom hitlerowskim i elementom militarystycznym w Niemczech zachodnich.

W artykule pt. „Są znowu, a więc strzeżcie się!” dziennik stwierdza, że przejście b. prezydenta zachodnio-niemieckiego do NRD wywołało panikę w rządzie Blanka.

Są poważne powody — pisze dziennik — które trzymają w napięciu nerwy b. generałów, pułkowników i majorów hitlerowskiego Wehrmachtu. Zniknięcie szefa zachodnio-niemieckiej służby bezpieczeństwa i pojawienie się jego w Berlinie wschodnim rozpętało wrzawę w tajnym ministerstwie wojny w Bonn.

„Daily Express” omawia dalej przygotowania do utworzenia w Niemczech zachodnich nowego Wehrmachtu.

# Nie zaniedbujmy podorywek!

(Dokończenie z 1 str.)

1 proc., a w spółdzielniach produkcyjnych w około 4, w powiecie koszalińskim chłopi indywidualni podorali zaledwie 0,5 proc. ziemi po sprzęcie zbóż, a spółdzielcy tylko 2 proc.

W czym tkwi przyczyna tych zaniedbań? W wielu powiatach agronomowie i aparat rolny rad narodowych tłumaczą ten fakt koniecznością jak najszybszego sprzętu zboża kosztem innych prac. Jest to tłumaczenie pozbawione podstaw. W okresie żniw dość mielibyśmy deszczowych dni, uniemożliwiających sprzęt zboża, dni, w których całą siłą pociągowa można było użyć do podorywek. Właściwa przyczyna tkwi w tym, że aparat rolny rad narodowych i POM nie prowadzi w terenie należytej pracy uświadamiającej o ważności tego zabiegu agrotechnicznego, że dopuścił w tej dziedzinie do wielu zaniedbań organizacyjnych. W rejonach POM Dygówo i Wleńkowo np. nie wszyscy traktorzyści zostali zaopatrzeni w sprzęt podorywkowy, a w spółdzielni produkcyjnej Stary Borek w powiecie kolobrzesckim w dni deszczowe traktory stoją bezczynnie, bo nie mają plugów. Są to karygodne zaniedbania, które trzeba niezwłocznie usunąć.

Zle jest również na terenie naszego województwa z siłwem poplonów. Jeszcze niedawno aparat rolny alarmował, że brak jest nasion na poplony. W rozprowadzeniu ziarna poplonowego mamy zaniedbania z winy Centrali Nasiennej, która winna dostarczać je do GS-ów szybko, samochodami.

Do dnia 9 bm. wykonaliśmy plan siłwu poplonów zaledwie w około 3 proc. w gromadach indywidualnych i w około 9 proc. w spółdzielniach produkcyjnych. Aparat rolny mało propaguje wśród chłopów i spółdzielców siłwu poplonów. Nie potrafiono wykazać w terenie bezpodstawnie teoretycznie, że na Ziemi Koszalińskiej poplony się zręko „nie udają”.

II Zjazd partii postawił przed nami wielkie i szczytne zadania podniesienia rolnictwa, aby szybciej rósł dobrobyt ludzi pracy w miastach i na wsi, abyśmy mieli więcej żywności, więcej surowców dla przemysłu. Nie wykonamy tych zadań w pełni, jeśli już teraz nie będziemy waleczyli o wyższe plony w roku przyszłym, nie rozwiniemy hodowli, jeśli nie będziemy rozszerzali arealu upraw poplonów.

Przed organizacjami partyjnymi na wsi koszalińskiej stoi więc ważne zadanie: dokonać zasadniczego przelomu w przebiegu podorywek i zasiewu poplonów. Jak wykonać to zadanie? Każdy członek partii winien stać się gorącym agitatorom tych zabiegów agrotechnicznych. Jeśli jest chłopem indywidualnym winien je sam, na swym polu, pierwszy przeprowadzić i przekonywać swych sąsiadów, by postępowali za jego przykładem. W spółdzielniach produkcyjnych organizacje partyjne winny również postawić przed ogółem spółdzielców zadanie nadrobienia zaniedbań. Sprawą podorywek winny także w szerszym mierze zająć się nasze instancje partyjne a szczególnie KP, zwracając przede wszystkim uwagę na działalność POM i zespołów PGR.

Podorywki to sprawa ważna — to tysiące ton ziarna więcej w roku przyszłym, to realizacja wskazań II Zjazdu partii.

# Z robotniczą ekipą... Umowy podpisano, a plany...?

Sporo czasu upłynęło już od chwili, kiedy miedziana tarcza słońca zniknęła za horyzontem.

Półmrok wkradł się na podwórze gospodarskie. Wtedy to dopiero wróciła z pola grupa robotników Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych, która przyjechała pomagać przy zbieraniu zboża w gospodarstwie PGR Grąsino. Nim zdążyli obmyć się, mrók był zupełny. W Grąsinie mają trudności z nabyciem żarówek i dlatego musieli po ciemku jeść przygotowaną kalcję. Nic nie szkodzi — mówili — i z apetytem zabrał się do jedzenia. Napracowali się przecież solidnie.

Większość z nich syrena fabryczna już przed 6 rano poderwała z łóżek. Poszli do codziennej pracy przy swych warsztatach. Budowali maszyny i narzędzia rolnicze, które mają uczynić pracę na roli lżejszą, pomóc w podniesieniu poziomu naszego rolnictwa. Przez 8 godzin pracowali wykonując dzienne plany produkcyjne.

Nie pozostali także obojętni na wezwanie partii. Tego roczny obfity plon jest w niebezpieczeństwie. Niepomyślnie warunki atmosferyczne wytworzyły wyjątkowo trudną sytuację. Ciągłe deszcze nie pozwalają na normalną pracę. Cenna jest każda godzina, a jeszcze bardziej każ-

da para ręk. By w tej trudnej sytuacji zabezpieczyć plon, potrzeba wielu ludzi do pracy.

Mniej więcej z takimi słowami zwrócił się sekretarz organizacji partyjnej do załogi Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych. Nie odmówił. Nazajutrz przyszło wielu chętnych. Pojechali pomóc PGR-owcom.

Popracowali przy ustawiowaniu żyta w sztygi i wrócili zadowoleni. Wjechali w bramy miasta z piosenką na ustach.

Gościnność i serdeczne podziękowanie dyr. zespołu PGR Bobrowniki, oraz świadomość, że pomoc taka jest potrzebna, zmobilizowały ich do dalszych wyjazdów. Postanowili wyjeżdżać codziennie do pobliskich gospodarstw.

Pierwszego dnia nie wyjechali wszyscy. Ukazała się więc „błyskawica” — Czy spełniłeś już swój obywatelski obowiązek? Czy brałeś udział w ekipie naszej załogi pomagającej w akcji żniwno-omiotowej? Zamieszczono również listę wyjeżdżających. Np. Stanisław Bogucki — wyjeżdża codziennie. — W ten tak bezopornej sposób, aktywnie zwracając się do załogi mobilizował ją do wyjazdów i wysiłku przy sprężeniu zboża. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać.

Jest czwartek, 5 sierpnia, godz. 14. Syrena fabryczna ogłasza koniec pracy pierwszej zmiany.

Robotnicy popieszczeni opuśczzają zakład. Trzeba jeszcze pójść do domu, zjeść obiad i wrócić na 15,30 — czas wyjazdu.

Podjeżdża traktor z przycepeą. Pierwsi siadają na przygotowanych ławkach.

Traktorzysta dodaje gazu i ruszamy ze śpiewem. Tym razem ekipa ślupskich robotników jedzie do pobliskiego Grąsina. Wczoraj byli w Motarzyni, ale to trochę za daleko. Zbyt wiele czasu stracili na przejazd, więc dziś mają poprosić dyrektora Zjednoczenia PGR o bliższe gospodarstwo.

Wyznaczono im Grąsino. Zawiadomiony poprzednio kierownik gospodarstwa, tow. Serafin, czekał już na nich razem z brigadziatą polowym. Ucieszyli się bardzo, bo rano skoszone żyto, a nie miał kto ustawić go w sztygi. Toteż od razu skierowali ich na miejsce pracy.

26 członków ekipy podzieliło się na 5 grup, które współzawodniczyły ze sobą. Równy szereg ustawianych jedna przy drugiej sztyg rosł w oczach. Nie zdążyli nawet dobrze rozejrzeć się, jak minęły 3 godziny i snopki żyta z 11,5 hektara zostały ustawione.

Jak zwykle i przy tej pracy, byli przodownicy. Niemłody już majster z narzędziowni, tow. Wincenty Stawicki, Margareta Gentz z transportu i tow. Stanisław Bogacki — wędlił prym w tej robocie. Podlegali każdy swoją grupę.

Było to współzawodnictwo ludzi rozumiejących, że praca ich jest potrzebna, by ani jeden kłos nie został na polu, by każde ziarno znalazło się w spichrz. Ta świadomość przywiodła ich na pole grąsińskiego gospodarstwa, świadomość współzawodniczą swojego kraju własnymi rękami wypracowujących wzrost dobrobytu, umacniających sojusz robotniczo-chłopski.

(w. z.)

NIEDAWNO podpisane zostały w naszych zakładach pracy dwustronne umowy zakładowe o długookresowym współzawodnictwie pracy. Ich celem jest następujący — poprzez lepszą niż dotychczas realizację planowych zadań wykonać roczny plan produkcji z nadwyżką, by w ten sposób stworzyć odpowiednie warunki dla dalszej poprawy warunków bytowych ludzi pracy.

Podpisanie umów to dopiero początek. Wiadomo bowiem, że żadna, choćby najlepiej opracowana umowa nie zrealizuje się sama. Nad jej wykonaniem czuwać muszą ludzie. To ich codzienny trud zdecydowanie ostatecznych wyników. Ludziom tym trzeba pomagać, trzeba ich pracę kontrolować. I to nie od święta, nie od „wielkiego dzwonu”, lecz codziennie.

Skontrolowaliśmy ostatnio niektóre punkty zawartych w lipcu umów o długookresowym współzawodnictwie pracy w Słupskich Zakładach Sprzętu Okrętowego i Stoczni w Ustce.

Oto niektóre uwagi na ten temat:

Obydwa zakłady opracowały szczegółowo treść umów. Nie zapomnieli o „ważkich gardiach” w produkcji, szkoleniu zawodowym, racjonalizatorstwie, sprawach bytowych załogi, bezpieczeństwie i higienie pracy. Nie zapomnieli też o wyznaczeniu terminów realizacji poszczególnych punktów — z tym jednak, że niektóre terminy ustalone przez Stocznice w Ustce są nierealne. Tak więc wszystko co najważniejsze zostało w tych umowach przewidziane. A plan?

Niestety, obydwie zakłady planów miesięcznych w lipcu nie wykonały — „bo lipiec to taki miesiąc, w którym przemysł stoczniowy tradycyjnie ich nie wykonuje” — wyjaśniono nam.

Wyjaśnienie wydaje się co najmniej dziwne. Przede wszystkim dlatego, że w lipcu podejmowane są każdego

roku warty produkcyjne na część rocznicy wyzwolenia, a w tym roku ludzie pracy uczcili 10-lecie Polski Ludowej wzmocnionym tempem produkcji, jak i dlatego, że zakłady pracy podpisały dwustronne umowy o długookresowym współzawodnictwie pracy, w których zobowiązały się stworzyć załozę warunki do pełnej realizacji planów.

Jeśli więc plany produkcyjne zostały załamane, to że to świadczy o realizacji umów. Kierownik techniczny SZSO, ob. Dajnowicz, tłumaczy niewykonanie planu brakiem zamówień na produkcję stoczniową. Jest to rzeczwiście przyczyna poważna. Ale czy kierownictwo SZSO nie przewidywało tej trudności? Była o tym mowa już dawno. Dlatego nie należało czekać na zamówienia do ostatecznej chwili, lecz szukać ich, jak się to teraz w SZSO czyni.

Podobne trudności jak w lipcu czekały SZSO i w następnych miesiącach. Przypominamy dyrekcji i radzie zakładowej, że zakład zobowiązał się wykonać roczny plan produkcji w 105 proc. Cyfra ta zobowiązuje.

Lipiec jest dla załóg robotniczych miesiącem trudnym. Żniwa, nasilone urlopy — wszystko to wymaga zwiększonego wysiłku w pracy, zwłaszcza, gdy jak w Stoczni ustekiej plan jest napięty. Sprawy tych nie potraktowano jednak z należytą uwagą. Gdyby było inaczej, pogodzono by z sobą lepiej zadania planowe z akcją żniwną i urlopami. Wyjście z sytuacji jest bowiem takie: albo przesunąć część zadań lipcowych na następne miesiące, albo też zmniejszyć ilość urlopow na ten okres. Nie wolno się zaślaniać zmyślnymi tradycjami. Trzeba je zmienić.

W umowie zakładowej SZSO dużo miejsca poświęcono sprawom socjalno-bytowym; jest mowa o opiece nad młodzieżą, życiu kulturalno-oświatowym, leczeniu itp. Tymczasem płynność załogi

jest nadal duża. Każdego miesiąca odchodzi z zakładu kilkunastu robotników, przezwani fachowców. W czerwcu odeszło ich 25.

Przykład ten dowodzi, że i na tym odcinku dwustronna umowa zakładowa nie jest realizowana. A przecież została ona podpisana po to, aby przyczynić się do rozwiązywania trudności również i w tej dziedzinie.

Kilka słów o tym, jak rady zakładowe kontrolują wykonywanie umów. W SZSO przewodniczącym rady zakładowej jest na urlopie. I... nie ma komu tej sprawę dopilnować. W Stoczni, przewodniczącym, tow. Smilowski postanowił poświęcić najbliższe posiedzenie rady zakładowej sprawie realizacji umowy i zapoznać z jej wynikami całą załozę. Jak przewiduje plan, sprawy te mają być omawiane raz w tygodniu przez kierownictwo zakładu, oraz raz w miesiącu przez całą załozę na naradach wytwórczych. Każdy pracownik Stoczni będzie mógł wysuwać własne wnioski i pretenzje, oraz pytać jak interesująco go punkt umowy został lub zostanie wykonany.

Taka forma kontroli, wydaje się słuszną. Umowa o długookresowym współzawodnictwie pracy winna być bowiem kontrolowana na bieżąco, a wszelkie trudności usuwane w toku jej realizacji. Czekając z kontrolą, znaczyło by narażać się na przykre niespodzianki, na usunięcie których może później zażądać czasu. Dlatego wszystkie zakłady, nie tylko te, o których mowa w artykule, powinny nie zwlekać, skontrolować realizację umów i wyciągnąć z tej kontroli wnioski do dalszej pracy. W sierpniu nie powinny się powtórzyć błędy lipcowe.

Plany produkcyjne trzeba wykonywać i to we wszystkich zakładach. Po to przecież zawierano dwustronne umowy zakładowe.

IRENA LUBOJAŃSKA

## Doroczny pokaz nowych wzorów mebli

7 bm. w Salach Kameralnych Teatru Narodowego w Warszawie został otwarty doroczny pokaz nowych wzorów mebli. Na otwarcie przybył: minister Przemysłu Drzewnego i Papierniczego — Jerzy Knapik, zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego KC PZPR — Stanisław Miszczyk, wiceminister Handlu Wewnętrznego — Stanisław Ochab i wiceminister Przemysłu Drobniego i Rzemiosła — Henryk Mania.

Porazka ilustruje roczny dorobek projektantów z Instytutu Wzornictwa Przemysłowego, Centralnego Laboratorium Przemysłu Drzewnego i komórek wzorczyjących przy fabrykach mebli. Zarządzone meble odznaczają się estetyczną kompozycją i starannym wykończeniem. Większość z nich posiada szlachetne okleiny i jest wykończona na tzw. wysoki połysk. Wzory mebli posiadają więc to, czego prze ważnie brak meblom znajdującym się obecnie na rynku, które — według opinii licznych nabywców — są źle wykańczone i mają wiele braków. Ta część mebli na rynku, która wyróżnia się ładną kompozycją i estetycznym wyglądem, jest natchmiast rozkupywana.

Przed przemysłem meblarskim stoi więc odpowiedzialne zadanie zaopatrzenia rynku w takie meble, które by za spokajały żądania konsumentów. Toteż wielu zwiędających wyraża życzenie pod adresem Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego i Przemysłu meblarskiego, aby no we wzory mebli przesyły jak najprędzej do seryjnej produkcji i by każda sztuka była tak starannie wykonana, jak na pokaz.

Na pokazie nie ma mebla, który by nie podobał się zwiedzającym. Budują podziw oryginalnej konstrukcji szafy wykończone na wysoki połysk,

## Nowa odmiana pszenicy

Pracownicy naukow. Zakładu Hodowli Zboż Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Gorzowie wyhodowali ostatnio nową odmianę wczesnej pszenicy — tzw. gorzowskiej. Pszenica ta nadaje się na gęby lekkie. Jak wykazały doświadczenia, daje ona 25 q ziarna z ha nawet przy minimalnych opadach w czasie wegetacji.

Obecnie Zakład w Gorzowie przeprowadza doświadczenia zastosowania tej odmiany pszenicy w różnych rejonach kraju.

Naukowcy Zakładu w Gorzowie pracują również nad wyhodowaniem nowej odmiany pszenicy, która byłaby odporna na wyłęganie i wysypywanie się.

a szczególnie 3-drzwiowa szafa wykonana z płyt spłisnionych, które pokryte są dosko naśladowaniem szlachetnej okleiny. Widzimy tu także pomyślane komplety urządzeń po koi dzieciennych, których brak odczuwa się na rynku. Ciekawość budzi biblioteczka połączona z sekretarzykiem, różnego rodzaju pokoje kombinowane. Uwagę zwraca sypialnia, zaprojektowana przez laboratorium przy Poznańskiej Fabryce Mebli, wykonana efektywną okleiną z gruszy i podobna do niej w stylu jadalnia.

Jednym z najważniejszych środków podniesienia kultury rolnej, uzyskiwania coraz wyższych plonów z naszych pól, łąk i pastwisk są melioracje.

### BILANS ZNISZCZEN I BILANS OSIĄGNIĘĆ

Gospodarka kapitalistyczna w Polsce przed wojną nie umiała i nie chciała uporać się z zagadnieniami melioracyjnymi. Meliorowano dorywczo małe obszary, nie powiązane w jakikolwiek ogólny system uregulowania stosunków wodnych w glebie. W zasadzie stosowano jedynie odwodnianie gruntów ornych, pozostawiając pastwiska i łąki w stanie zaniedbania i dewastacji.

Doprowadziło to w rezultacie do uszczerpków arealów łąk i pastwisk, a dalo tylko krótkotrwały efekt uprawowy. Odprowadzenie bowiem wody z gruntów powodowało po kilku latach nadmierne przesuszenie roli i zamieniano żyzne pola w nieużytki.

Melioracje przy tym były bardzo kosztowne i przeprowadzaly je u siebie przede wszystkim majątki obszarne. Tak zwane spółki wodne, organizowane przed wojną opierały się o pożyczki bankowe, i z uwagi na wysokie oprocentowanie kredytu, były dostępne tylko dla kółek.

W czasie wojny nawet i te niekompleksowe i w wąskim zakresie przeprowadzane melioracje uległy w większości zniszczeniu i zaniedbaniu, o konserwacji bowiem urządzeń nie było mowy. Zniszczone zostaływały i urządzenia odwodniające i nawadniające na Żuławach, w dolinach rzek: Wisły, Warty i Odry; w wyniku tego uległy zatopieniu setki tysięcy hektarów żyznych pól, łąk i pastwisk.

W warunkach władzy ludowej sprawa melioracji gruntów ornych i użytków zielonych jest rozwiązywana zgodnie z potrzebami rolnictwa, z potrzebami gospodarstwa narodowego.

Do 1953 r. odbudowaliśmy całkowicie urządzenia melioracyjne, stacje pomiarowe na obszarze 500 tys. ha i zagospodarowaliśmy ponad 220 tysięcy ha meliorowanych łąk. Obok odbudowy i konserwacji istniejących urządzeń melioracyjnych wprowadzamy w życie wielki program melioracji kompleksowej, to znaczy system odwodnienia i nawadnienia wielkich obszarów użytków rolnych w dolinach rzek: Rozogi, Omótwi w woj.

## Melioracje ważnym czynnikiem podniesienia produkcji rolnej i hodowlanej

warszawskim, Nurzec, Nereśli i bagien kuwaskich na Białostocczyźnie, Redy w woj. gdańskim, budujemy kanał Wieprz — Krzna w woj. lubelskim oraz przeprowadzamy szereg prac melioracyjnych na mniejszych obszarach.

Zrealizowanie tego programu melioracji przyniesie ogromne korzyści gospodarce narodowej, podniesie plony naszych pól i łąk, umożliwi rozwój hodowli.

### MELIORACJE — SPRAWA NIEZMIERNIE WAŻNA

Dlatego tak wielkie znaczenie przypisujemy melioracji w walce o wzrost produkcji rolnej?

Przez meliorację gruntów ornych, łąk i pastwisk regulujemy stosunek wody i powietrza w glebie i stwarzamy przez to najdogodniejsze warunki dla rozwoju uprawianych przez nas roślin. A trzeba dodać, że poważna ilość naszych pól uprawnych i łąk cierpi bądź na nadmiar wody, bądź na nadmierne wysuszenie.

Dzięki melioracjom, które regulują stosunek wody i powietrza w glebie, odbywa się normalny rozwój bakterii tlenowych i drobnoustroju, oraz następuje pełne wykorzystanie składników naturalnych gleby, nawozów sztucznych i obornika.

Melioracje utrzymują przez dłuższy czas strukturę porowatą gleby. Walczą w ten sposób z wiatrowaniem gleby, które przede wszystkim rozwija się na glebach zakwaszonych, zbyt mokrych lub zbyt suchych.

Dobrze rozwinięta i zakwaszona roślinność latwaj przetrzymuje okres pory wiosennej.

Melioracje podnoszą i utrzymują w sposób trwały plony żyznych w okresie lat suchych łąk i mokrych. Wahanja w plonach spowodowane latami mokrymi wyrównują się. Wyższe przeciętne zbiory w województwach zachodnich, jak poznańskie i bydgoskie, zawdzięczamy

w dużym stopniu wykonanym tam na szerszą skalę melioracjom.

Wzrost plonów na meliorowanych gruntach ornych wynosi ok. 40 proc., tj. przeciętnie o 5 — 6 q z ha w roślinach zbożowych, i 40 — 80 proc. tj. 50 do 100 q z ha dla ziemniaków i buraków.

Melioracje ułatwiają wprowadzenie nowoczesnych narzędzi jak traktory, siewniki, żniwiarki, kosiarke, kopaczki itp. do uprawy mechanicznej, siewu i sprzętu roślin.

Nakłady na melioracje gruntów ornych zwracają się przeciętnie w przeciągu 6 — 9 lat.

### DONIOSŁY CZYNNIK ROZWOJU HODOWLI

Znacznie większe i szybsze efekty osiąga się przez melioracje i zagospodarowanie łąk i pastwisk. Stanowią one poważne rezerwy szybkiego wzrostu produkcji pasz, od czego jest uzależniony rozwój hodowli.

A wiemy, że najbardziej ekonomiczną a jednocześnie najzdrowszą paszą dla inwentarza jest w lecie dobre pastwisko a w zimie wysokobiałkowe siano z łąk meliorowanych i zagospodarowanych.

Jednocześnie liczne doświadczenia i praktyka wykazały, że nawet nasze w większości niskowielojadne, nieuszlachtione przez selekcję krowy, przy właściwym żywieniu, zwiększeniu pasz trawiastych, wysokobiałkowych z łąk i pastwisk, mogą z łatwością zwiększyć 2-3-krotnie produkcję mleka, przy zwiększeniu w nim jednocześnie zawartości tłuszczu.

Tereny meliorowanych łąk są jednocześnie obejmowane zagospodarowaniem, tj. uorową, nawożeniem i obsiewem trawami siodłowymi szlachetnymi oraz nawodnieniem. W wyniku przeprowadzanych prac bezużyteczne często bagna lub tereny zbyt suche są zamieniane na łąki i pastwiska wykouradzone, dające zamiast dotychczasowych 8-10-15 q z ha siano kwaśnego, tuzycznego, mało wartościowego — 60-80-

100, a nawet 120 q z ha siano słodkiego o wysokiej wartości paszowej.

Jak ogromne znaczenie mają melioracje w zwiększaniu bazy paszowej dla hodowli mowiów uzyskane już dziś wyniki. I tak np. chłopci z gminy Kościelnyce w woj. lubelskiej, w dolinie rzeki Lutni meliorowali i zagospodarowali ok. 2000 ha łąk i pastwisk w spółdzielniach produkcyjnych i w indywidualnych gospodarstwach. Dzięki temu osiągnęli obecnie z hektara zamiast 4 wozów lichego tuzycznego siano — 12 wozów — 70 — 80 q siano dobrego, słodkiego.

Gromada Łęg w pow. wrocławskim po meliorowaniu i zagospodarowaniu łąk zwiększyła pogłowię bydła o 97 sztuk w roku 1952 do 132 sztuk w roku 1953. Rolnicy woj. bydgoskiego twierdzą, że „melioracja najbardziej szkodliwym wprowadziła do obory po dwie i więcej krów”. Efekty gospodarze z robót wodno-melioracyjnych wykonanych w okresie lat 1945 — 1953 osiągnęli w roku 1953/54 można w przybliżeniu obliczyć na zwiększenie plonów z gruntów ornych o 270,000 q, oraz z łąk o 7,950,000 q siano, co pozwala na zwiększenie hodowli o 500 tys. sztuk.

Pełne wykonanie wielkich planów melioracyjnych jest w dużej mierze uzależnione od aktywnej pomocy całego społeczeństwa, od współdziałania, w tej podstawowej dla wsi sprawie, chłopów pracujących.

Przykład postępowania dają chłopci Lubelszczyzny, którzy biorą udział w budowie kanału Wieprz — Krzna, czy 1200 członków ominy Zbojano, którzy przeprowadzili konserwację rowów melioracyjnych i rzeki na przestrzeni 83 km.

W wielu arnodach i ośrodkach melioracji sposobem gospodarskim. Wspólne omówienie tych spraw, opracowanie gromadzkiego czy gmniennego planu prac melioracyjnych i wzięcie udziału w jego wykonaniu leży w interesie każdego chłopca. Melioracje przyczyniają się bowiem do zwiększenia plonów, do kilkakrotnego zwiększenia ilości siano z łąk. Zarewnia więc każdemu chłopcu rozwój hodowli, podniesienie rentowności gospodarki, przynieszą realizację wielkiego programu stalego wzrostu dobrobytu ludzi pracy w mieście i na wsi.

inż. mgr HALINA BUDREWICZ  
inż. FELIKS ROSIŃSKI

# O kilku sprawach dla agitatora wiejskiego najważniejszych

Zniwa przeprowadzane w tym roku w ciężkich warunkach atmosferycznych — jeszcze raz przekonamy pracującą wieś jak szczerą i niezawodnym sojusznikiem chłopstwa jest klasa robotnicza. Ekipy łączności we wszystkich stronach kraju wzmożły swą działalność. Towarzystwo z fabryk i hut poświadcza wiele wolnych popołudni i niedziel, aby przyspieszyć roboty polowe. Mimo deszczów, utrudniających zbiór ziół, urodzaje na ogół zapowiadają się pięknie. Jak to wynika z prognozowanych, orientacyjnych obliczeń, urodzaje 4 ziół będą w tym roku przeciętnie o 1,5 q wyższe z 1 ha niż w roku ubiegłym, przekroczą też znacznie urodzaje z roku 1952. Ziemia sama nie urodziła nam w tym roku więcej ziół — zmusiliśmy ją do tego, dając jej więcej nawozów sztucznych, uprawiając ją przy pomocy nowoczesnych maszyn, rzucając na nią lepsze, bardziej wartościowe ziarno. I tak np. w tym roku w porównaniu z rokiem 1951 wieś otrzymała od państwa o 20 proc. więcej nawozów sztucznych, o 60 procent więcej wapna, o 85 proc. więcej ziarna kwalifikowanego. Podczas gdy w zniwach 1951 roku na naszych polach pracowało zaledwie 84 kombajny, obecnie mamy ich już ponad 1.000. W ciągu minionych 5 lat wartość produkcji narzędzi i maszyn rolniczych wzrosła 2,5 raza.

Z tych faktów ogromna część wsi zdaje sobie sprawę. Te fakty stały się dla wielu pracujących chłopów bodźcem do lepszej pracy, do wzmocnienia wysiłków w czasie zniwa. Ale nie wszyscy chłopcy mają pełną świadomość wagi i znaczenia pomocy państwa, nie zawsze umieją kofaryżać codziennie wydarzenia z całokształtem życia. I tu właśnie zaczyna się wielka rola agitatora wiejskiego, który szerszym spojrzeniem ogarnia życie, uzbudził w wiedzy polityczną potrafi prawidłowo ocenić zjawiska. Argumenty, których używa w swej działalności agitator, powinny być proste, jasne, dla każdego bliskie i zrozumiałe. Takim argumentem jest traktor ciągnący żniwiarkę i pomoc sąsiedzka ustalona przez państwo z myślą o gospodarstwach małych, bezkonnnych, jest placówka miejscowego GOM, jest zagospodarowanie ugoru, który przez lata całe porastał dzikimi chwastami, a teraz będzie rozdzielił zboże wzbogacając rolnika, wzbogacając cały naród.

Któż dawniej troszczył się o to, by małorolny chłop lepiej, nowoczesniej gospodarował, więcej zbierał zboża, bu raków cukrowych, ziemniaków? Może obszarnek, który w biedocie wiejskiej widział tylko tania siłę roboczą? Może kulak, który patrząc na biednych sąsiadów popadających w ruinę liczył już w myśli, ile to będzie można wydusić pracy „na odrobek” za metr użyczonego łaskawie zboża? Chłop pracujący był zdany na własne siły, znikąd nie mógł oczekiwać bezinteresownej, szczerzej pomocy. Jakże inaczej jest dziś. Dziś sprawa urodzajów, sprawa zniwa jest sprawą całego narodu. Chłop pracujący może liczyć zawsze na pomoc państwa i klasy robotniczej. Chłop pracujący jest współgospodarzem ojczyzny, odpowiedzialnym przed całym społeczeństwem za wysokie plony, za obfitość ziarna, za chleb. Interesy osobiste chłop

## JAKIE STĄD PLYNĄ WNIOSKI

Jeżeli państwo przychodzi wsi z pomocą, jeżeli interes pracującego chłopstwa jest zgodny z interesami państwa — to chłop powinien sumiennie wywiązywać się ze swych obowiązków wobec władzy ludowej. A to znaczy, że chłop powinien nie tylko dobrze obrabiać pola, łaki, zagospodarowywać ugory, ale również wypełniać swe obowiązki płynące z kontraktacji żywca, z dostaw mleka, dostarczać terminowo w ramach obowiązków wych dostaw zboże tak nieod zowne dla dalszego rozwoju całej ogólnonarodowej gospodarki i lepszego życia ludzi pracy. Toteż walka o skup, troska o to, by od pierwszej chwili przebiegał on planowo, sprawnie, bez zahamowań — ani na chwilę nie może zejść z pola widzenia agitatora wiejskiego. To, że jeszcze trwają zniwa, wbrew sądowi niektórych mniej wyrobionych towarzyszy — nie jest żadną przeszkodą. Przeciwnie. Zniwa i skup przebiegać muszą niemal jednocześnie. Chłop, który szybko wymłóci zboże, który na punkt skupu odwiezie przewidziane planem ziarno w poczuciu dobrze spełniał jego obowiązków, wzmnie się energicznie do dalszych ważnych prac, gwarantujących w roku przyszłym jeszcze piękniejsze urodzaje — do podorywek, siania poplonów, do jesiennych siewów i orok.

Trzeba więc jak najszybciej i jak najszerszej organizować zbiorowe dostawy. Ma to wielkie znaczenie, gdy chłop razem, gromadnie, na umalonych wozach, r-wożozą część tegorocznych plonów na punkty skupu. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że tam, gdzie dziesięciu się zbierze i wspólnie postanowi, tam zaraz dołączy się jedenasty, piętnasty, dwudziesty, że za jedną gromadą pójdą inne. Kto ma być przede wszystkim w tej szóstce? Czy tylko ten, kto ma najwięcej ziarna? Nie, nie tylko. Wielkie znaczenie ma bowiem także to, k t o to zboże daje. Agitator, mówiąc o skupie ze średniorolnym chłopem, nie może omiadać domu małorolnego gospodarza. Jego musi także przekonać. Chłop małorolny z ja-

twością odda ziarno na punkt skupu, zarówno dlatego, że wymiar na niego przypadający jest stosunkowo niewielki, jak i dlatego, że — to przecież o niego państwo troszczy się najbardziej. Biedota wiejska również najmocniej na swej skórze odczuwała przed wojną „dobrodziejstwa” bogaczy, spekulantów, zna dobrze ich sprawki, machlojki, ciemne interesy. Biedota to najlepszy sojusznik klasy robotniczej na wsi, to opora partii. Aktywizacja tej biedoty, serdeczne rozmowy z małorolnymi, przekonanie ich o konieczności szybkich dostaw, to jedno z głównych zadań pracy politycznej na wsi. Małorolni, którzy szybko, w terminie sprzedają państwu swe choć niewielkie ilości zboża, lecz tak ważne politycznie dostawy, staną się żarliwymi agitatorami skupu, będą baczyć, by ich śladem poszli średniacy, by nie wykręcał się od obowiązków wobec państwa wiejski bogacz — kulak.

## NIEŁATWE ALE NAJWAŻNIEJSZE

W czasie gorących dni żniw i realizacji pierwszych obowiązków dostaw każdy agitator musi jednocześnie pamiętać o tym, by walczył o rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Dla niejednego towarzysza może wydawać się to trudne i niepełnie odpowiadające sprawom, którymi w tej chwili żyje wieś. Tymczasem właśnie obecny okres — gdy widać gospodarski obrachunek z całego roku, gdy zbiera owoce całorocznej pracy — to pora bardzo stosowna dla agitacji za spółdzielczością, za gospodarką nowoczesną, wydajną, zmechanizowaną. Prawda, że w tym roku deszcze powaliły dużo zboża i kosa i sierp musiały nieraz zastąpić pracę maszyn. Ale piękne zbory spółdzielcze, z reguły od lat, i już szczególnie w tym roku znacząco wyższe od zbiorów uzyskiwanych na polach pociętych miedziami, są wynikiem właściwej użycia maszyn, są wynikiem mądrej, dobrej organizacji pracy, nowoczesnych metod gospodarki, lepszych warunków dla omalowanego wożenia i obrabiania pól. Nie jeden gospodarz bledzi się w tej chwili, że mu spóźnione żniwa poważnie pokrzyżowały podorywki i sianie poplonów. A w większości gospodarstw zespółowych? — Kolektyw-

ny wysiłek, użycie traktorów i ściągnięcie ściągnięcia pozwala dogonić stracony w czasie deszczów czas. Kombajny szybko młócą zboże. Wszystko to „na gorąco” agituje, zachęca, przekonywa wieś o wyższości zespółowej gospodarki. I agitator poważnie zaniebał by obowiązkami, które powierzyła mu partia, gdyby nie dostrzegł, że sprawa spółdzielczości produkcyjnej „aż się prosi” właśnie teraz do poruszenia w czasie rozmów z małorolnymi i średniorolnymi chłopami. Któż bowiem teraz, gdy sypie się złote ziarno, nie jest ciekawy jak obrodziło u sąsiada, a już szczególnie jak „sypie” w spółdzielni.

## I JESZCZE JEDNA SPRAWA

To już nie tylko ma związek z obecnymi zadaniami agitatora, ale stale i zawsze z jego codzienną pracą. Pamiętajcie o swoim postępowaniu, o własnej pracy, o własnej postawie i postawie innych towarzyszy. Pamiętajcie, że kiedy się innych przekonuje o tym, aby nie szczędził rak do pracy i zboża dla państwa, trzeba samemu dawać przykład ofiarności, zrozumięcia, zapału, że agitacja to nie tylko żarliwe przekonywanie, szczere rozmowy, przyjacielska pomoc, ale co tu dużo mówić — własne postępowanie. W żniwa śmieszny był by ten agitator — śmieszny i szkodliwy — który by siedział w cieniu drzewa i urządził w najbliższej pogodzie zebranie. W czasie walki o skup nie zdziwiający tacy towarzysze, co choząc od domu do domu — agitując za skupem — zapomną o tym, że oni też przecież są chłopami, że oni też mają obowiązki względem państwa. W walce o roz woj spółdzielczości produkcyjnej mało warto będzie słowo agitatora, który opowiadać będzie wiele o przodującej gospodarce zespółowej, a u partię będzie stronili od udziału w komitecie założycielskim.

I to każdy agitator, każdy członek partii musi wziąć sobie mocno do serca. Do najważniejszych zadań stojących dziś przed wsią dodać musi dla siebie zadanie główne: przodować zawsze i wszędzie swym osobistym przykładem, brać bezpośredni udział we wszystkim, o co dziś na wsi toczy się wielka walka.

J. KUCZEWSKA

# Remonty szkół przeprowadzić w terminie

Wakacje. Młodzież wyjechała na zastępy odpoczynku. Budynki szkolne opustoszały. Okres ten trzeba w pełni wykorzystać na przeprowadzenie remontów budynków szkolnych, by z rozpoczęciem nowego roku szkolnego zapewnić młodzieży odpowiednie warunki do nauki.

Na remonty szkół w naszym województwie Ministerstwo Oświaty przeznaczyło w bieżącym roku przeszło 5 milionów złotych. Suma ta została rozprowadzona na podstawie złożonych uprzednio planów inwestycyjnych do poszczególnych wydziałów oświaty przydziałów powiatowych rad narodowych.

Trzeba stwierdzić, że kierownicy niektórych wydziałów oświaty przy sporządzaniu planów finansowych remontu szkół nie przestrzegali instrukcji Ministerstwa Oświaty. Przykładem może tu być Wydział Oświaty Prezydium Pow. Rady Narodowej w Wałczu, który w planach na remonty sporządzonych w ubiegłym roku umieszczył tylko cyfrę 90 tys. złotych, a w bieżącym domaga się na tegoroczne remonty dodatkowej sumy 200 tys. zł.

Podobnie instrukcję Ministerstwa Oświaty zlekceważyło Prezydium Pow. Rady Narodowej w Sławnie, które zleciło wykonanie dokumentacji technicznej prywatnemu przedsiębiorcy.

Główną jednak bolączką, która może stać się przyczyną nie terminowego wykonania remontów kapitalnych szkół w naszym województwie jest nie właściwy stosunek do tej sprawy Woj. Biura Projektów w Koszalinie, oraz jego pracownicy terenowych.

Mimo, że wydziały oświaty w większości w terminie złożyły wnioski o sporządzenie dokumentacji technicznej, Woj. Biuro Projektów terminów tych nie dotrzymuje. Opóźnienie dostarczenia dokumentacji uniemożliwia z kolei wydziałom oświaty zawieranie umów z wykonawcami, co w konsekwencji spowodować może opóźnienie, względnie tylko częściowe wykonanie remontów kapitalnych budynków szkolnych.

Wojewódzkie Biuro Projektów w Koszalinie winno wziąć pod uwagę, że remonty szkół

muszą być wykonane w nieprzekraczalnym terminie do 31 sierpnia, tj. do dnia zakończenia wakacji szkolnych.

Innym, również ważnym zagadnieniem, które przyczynia się do opóźniania remontów szkół, to brak materiałów budowlanych, względnie złe zaplanowanie ich odbioru. Materiały budowlane bowiem odbierać trzeba ze składnicy materiałów budowlanych, które w wielu wypadkach oddalone są znacznie od miejsca gdzie przeprowadza się remont kapitalny. Na przykład koszt transportu dwóch ton materiałów ze składnicy w Koszalinie do Wałcza wynosi 1 tys. zł. Transport materiałów w poważnym stopniu wpływa na podrożenie robót. Uniknąć by się tego, gdyby Wydział Oświaty Prezydium Woj. Rady Narodowej uzyskał zezwolenie z Ministerstwa Oświaty na pobieranie materiałów budowlanych z miejscowych gminnych spółdzielni, co obniżyłoby koszty remontów od 10 do 20 proc.

Dodać tutaj trzeba, że spółdzielnie pracy z którymi zawarto umowy na wykonanie remontów warunkują ich rozpoczęcie od dostarczenia materiałów.

Wiele jest jak widzimy niedociągnięć, które wpływają na opóźnienie remontów. Toteż błędy te trzeba jak najprędzej usunąć. Jest to tym bardziej ważne, że w bieżącym roku sporządzane będą plany remontów na rok przyszły. Kredyty na remonty w roku przyszłym zostały zwiększone przez Ministerstwo Oświaty dla naszego województwa o 30 procent w stosunku do roku bieżącego. A więc jeżeli w bieżącym roku budujemy 7 klasową szkołę wiejską w Darnicy, to w roku przyszłym budowal będzie my ich znacznie więcej, np. w Dąrowie, Białogardzie, Słupsku, Złocieniu i w wielu innych miejscowościach naszego województwa. Przeprowadzenie remontów w terminie w r. b., warunkuje pomyślny przebieg inwestycji w roku przyszłym. Rosnąca pomoc państwa winna więc być całkowicie i właściwie wykorzystana.

JAN BARFUSS.

# Studenci zbierają PGR - owskie zboże

chyba nie będzie z nich pożytku. Nie przyzwyczajeni przecież do pracy w polu...

I oto już pierwszego dnia, podczas ustawiania sztzyg żyta, okazało się, że studenci radzą sobie dobrze. Nawet i dziewczęta przekraczają normę przewidzianą dla robotników PGR.

Po upływie tygodnia studenci całkowicie „wrosli” w żniwę. Nie zresztą tak nie zblzi za ludzi jak wspólina praca. Jeżeli przyszły inżynier górnictwa Kazik Mazur sprawnie podaje snopy na traktor w przyczepę, to młody PGR-owski traktorzysta Wład Radoń szybko zwozi zbioże do stodoły. Obaj są przodownikami kampanii żniwnej.

Kazik Mazur pobit rekord za łogi — 150 prac. dziennej normy przy zwózce. Wyrzucił oczywiście wszystkich swoich krakowskich kolegów. On jeden porobił ze wsi. Jego ojciec i dziad pracowali na roli. Tylko, że nie mogła ich wyżywić biedniacka gospodarstwo. Szli na „bandoskę”, zwyczajem wielu kieleckich chłopów. Na daleką, trudną wólcę ze chlebem. Kazik pomaga zbierać PGR-owskie zboże — chleb dla ludzi pracy w całym kraju. Zamienił chwilę wo akademicki podręcznik i świder pneumatyczny na chłop

skie widły. Chłopskiemu syrowi nie przychodzi to z trudnem.

Koleżanki i koledzy Kazika Mazura pochodzą przeważnie z środowisk robotniczych. Nigdy nie mieli do czynienia z gospodarstwem wiejskim, a przecież okazują PGR-owskiej żalodze poważną pomoc.

Przyszli lekarze i inżynierowie czują się wśrodo odpowiedzialni za wszystko, co się dzieje w kraju. Partia rzuciła hasło podniesienia rolnictwa. Na polach PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, w drobnych gospodarstwach chłopkich, toczy się walka o lepszy plon, o obfitość produktów rolnych dla rosnących potrzeb ludzi pracy. Losy tej walki decydują się poważnie podczas kampanii żniwnej, kiedy trzeba szybko i bez strat wzbogacić urodzaj naszych pól. Uroźaj lepszy, niż w latach poprzednich.

Zniwne brygady studenckie pomagają przyspieszyć zbory i omloty ziół. Krakowskie studenci w Brzeźnicy nie liczą godzin pracy i nie szczędzą siły. Wciąż wychodzą w pole, wracają późnym wieczorem. Są ciągle w ruchu, zdrowi, opaleni na brąz. Humor im dopisuje. Apetyt też. Ale... Z jedzeniem jest kłopot. W

gospodarstwie Brzeźnica nie ma stółwki.

— Musimy sobie radzić „sposobem gospodarczym” — żartują studenci.

W praktyce wygląda to tak, że dziewczęta — medycy, na zmianę gotują obiady dla wszystkich. Trzeba przyznać, że kierownik gospodarstwa, Adam Makulski troszczy się o dobre zaopatrzenie studenckiej kuchni.

A obiady? Smakują doskonale. Chyba, że... zupa „się przypali”.

Dziś kucharz studentka medycyny Danuta Nieć. Przy rzadziła nawet i deser: kompot z wiśni. Po obiedzie jeden z kolegów zapowiada:

— O pierwszym danu poro zjemy sobie wieczorem.  
— To wcale nieprawda. Danusiu, że zupa była przypalona — dodaje inny. I wszyscy wybuchają zdrowym, młodym śmiechem.

Nasze koleżanki mają tu szkołę życia — twierdzą krakowskie studenci. Bardziej do wciplni nazywają to „szkołą żon”.

— Nauczą się przecież gotować.

Szkoła — to może zbyt przesadne określenie. Ale pobyt w Brzeźnicy jest na pewno lekcją życia dla całej brygady. Przynosząc bezpośrednią po

P ODCZAS przerwy obiadowej rozszedli się na trawie w PGR-owskim sadzie. Jest upalnie popołudnie.

— No, dziś pogoda murwana.

— Trzeba tylko jak najwięcej zwieźć...

Cała rozmowa obraca się wokół zniwa. A więc przy zwózce najtrudniej jest podawać zboże nie związane w snopy. Podczas miłocenia znowu więcej kłopotu sprawia snop obwiązany sznurem zbyt solidnie tak trzy — cztery razy wokół...

— Klniesz wtedy bracie, bo trzeba przeciąć sznur. Maszy na nie czeka...

Młodzi ludzie, którzy tak roztrząsają trudności zwózki i omlotów pracują przy zwożeniu i miłoceniu zboża. Ale nie mieszkają na stałe w Brzeźnicy. Przyjechali tu z Krakowa, aby w okresie najgorętszych prac w polu pomóc PGR-owskiej żalodze. Ich zawód? Można raczej mówić o przyszłym zawodzie. Teraz studiują na wyższych uczelniach. Spośród czterech, która pracuje w PGR Brzeźnica jest dziewczęciu słuchaczką Akademii Medycznej. Po zostali — to studenci Akademii Górniczo-Hutniczej.

## CHLEB DLA KRAJU

Zaloga PGR Brzeźnica przyjeła żniwna studencka brygada bardzo serdecznie, ale... z pewną dozą nieufności. Dobrze, że przyjechali młodzi, ro zpieśwani, uśmiechnięci. Ale

moc wsi, uczy się studentka młodzież robotniczo-chłopskiego sojuszu w praktyce.

Studenci zaprzyjaźnili się z PGR-owską żaloga. Poznali jej codzienne radości i troski. Dużo opowiadają o sobie. O jasnych salach wykładowych i wygodnych pokojach domów akademickich. O nowej, utworzonej w Polsce Ludowej, wzniesionej rękami polskiego robotnika uczelni — Akademii Górniczo-Hutniczej.

Pytań jest zawsze mnóstwo. Młodych interesuje działalność Akademickiego Zrzeszenia Sportowego. Wszyscy chcą wiedzieć jak wygląda Nowa Huta — miasto i Kombinat z Krakowa to przecież parę minut drogi. Studenci byli tam nieraz, sami wszystko oglądali...

Rozmowa schodzi często na temat spraw, które dzieją się na świecie. Ale tu studenci napotykają na trudności; prasa dochodzi do Brzeźnicy z kilkudniowym opóźnieniem. Nie mogą więc omawiać bieżących zagadnień dnia.

Będąc w Brzeźnicy miałam przy sobie świeże gazety. Do sławnie wyrwały je sobie z ręk.

Niestw więc kierownictwo gospodarstwa i zespołu zatrudniać się o terminowe dostarczanie ziół. Nie chodzi tu tylko o studentów, którzy zeszta niedługo wyjeżdżają. Robotnicy PGR Brzeźnica chcą czytać codzienną prasę. Chcą też wiedzieć jak pracują i żag gospodarstwa i zespoły.

ALICJA ZATRYBÓWNA

**Kronika partyjna**

**ODCZYTY**

**Ośrodek Szkolenia Partyjnego KW i KM w Koszalinie zaprowadzi wszystkich sekretarzy podst. org. partyjnych, wykładowców, prelegentów, agitatorów, aktywników zawodowych, ZMP, ZSCH, Frontu Narodowego, ze W DNIU 12 bm. O GODZ. 16 W SALI PREZYDIUM WOJ. RN COBĘDZIE SIĘ ODCZYT LECTORA KC NA TEMAT: „SITUACJA MIĘDZYNARODOWA”.**

**Nie tolerować kumoterstwa**

W Gminnej Spółdzielni Biel-Bór postanowiono zwołać dyscyplinarnie magazyniera ob. Mikołaja Dorosza za nadmierne używanie alkoholu i kumoterstwo. W GS Rzeczniča został zwolniony Antoni Kuchta magazynier, który dopuścił się mianka 11 tys. złotych. Sprawę skierowano do prokuratora.

Ocena pracy i zachowaniem się pracowników GS zainteresowały się lepiej rady spółdzielcze i komitety członkowskie. W toku przeprowadzonych kontroli stwierdzono fakty powtór nego zatrudniania pijaków na poważnych stanowiskach, jak np. ob. Kowszewicza Antoniego, którego zatrudnił ponownie Zarząd GS w Koczale.

Stwierdzono również fakty bierności, niektórych gminnych rad spółdzielczych i komitetów członkowskich wobec nadużyć, mank i kumoterstwa, jak to miało miejsce z ob. Janem Kan celarczykiem członkiem Zarządu GS Koczala, który uparcie bronił sklepowej dopuszczającej się nadużyć i oszukującej klientów.

Walka z przeważającą kradzieżą, kumoterstwem i pijaństwem musi przybrać jeszcze barziej sile, aby w ten sposób doprowadzić do właściwej i wydajnej pracy w GS-ach.

ST. PODRAZA

**Usprawnić zaopatrzenie sklepów GS**

Ostatnio do naszej redakcji napływa wiele listów i korespondencji mówiących o nie dostatecznym zaopatrzeniu GS-ów w artykuły pierwszej potrzeby.

Teraz, w okresie wzmocnionej akcji żywno-omłotowej, gdy każdy dzień, każda chwila ma wielkie znaczenie dla pracującego chłopstwa, usterek w pracy GS-ów wywołują słuszną krytyczną uwagę ludności wiejskiej. Nie mogą kupić wielu podstawowych artykułów w miejscowych sklepach, chłopci muszą jeździć do miast, tracąc niepotrzebnie cenny czas, odrywając się od pracy w polu.

Co mają zrobić chłopcy z Polanowa, Pomianowa, Biesowic, Człopy i wielu innych gromad, spółdzielni produkcyjnych czy PGR-ów, gdzie GS-y są słabo zaopatrzone? Oczywiście, zwracają się do redakcji, interweniują, prosząc o jak najszybszą pomoc.

Z listów tych wynika, że pracownicy tych GS-ów nie doceniają widocznie, jakie znaczenie dla ludności wiejskiej przedstawia zaopatrzenie w podstawowe artykuły szczególnie teraz, w okresie żniw.

Oto fakty:

GS Pomianowa, pow. Białogard, nie zaopatruje dostatecznie swych sklepów w Dobrowie, Bukówku i w Zaspach Dużych w odpowiednią ilość chleba. Pracujący tam robotnicy sezonowi i stali PGR-ów, członkowie spółdzielni i chłopcy indywidualni muszą jeździć po chleb do Białogardu. To samo jest z mięsem i wędlinami, mimo, że GS posiada czynną piekarnię i masarnię. W sklepach GS-u brak też mąki, mydła, cukru i kaszy. Ten jaskrawy przykład braku troski o dobro pracującego chłopstwa, mógł zaistnieć jedynie przy braku kontroli ze strony PZGS w Białogardzie.

Podobną sytuację zanotowali nasi czytelnicy w sklepie GS Mielecin. I tam również daje się zauważyć brak chleba i wędlin.

W sklepie GS Polanowa od kilku dni klienci nie mogą kupić cukru, kaszy, dżemu i innych artykułów masowego spożywcza.

— Sklepowi przyjeżdżają często do magazynu w Polanowie, tracą jednak czas bezużytecznie, gdyż PZGS nie posiada zamówionych towarów w magazynie — pisze nasz korespondent z Polanowa. — Przyczyną braku tych artykułów w sklepach GS leży w złej pracy zaopatrzeniowców, poczynając od WZGS, a skończywszy na samych GS-ach. Najwyższy czas zająć się tą sprawą — pisze dalej nasz korespondent.

W sklepie GS Biesowice, często na drzwiach sklepu znaleźć można kartkę: „Sklep zamknięty z powodu wyjazdu służbowego do Kępca”. Sklepowa A. Krysiak często wyjeżdża do Kępca w godzinach służbowych po towary. Tych ostatnich najczęściej jednak w sklepie nie ma. Miejscowa ludność kilkakrotnie interweniowała w PZGS, jecz jak dotąd — bezskutecznie.

Sygnały tego rodzaju, jak już wspomnieliśmy w wstępie, są ostatnio częstym zjawiskiem. WZGS oraz PZGS winny bezużytecznie zająć się zaopatrzeniem GS-ów w artykuły pierwszej potrzeby. Ludność wiejska domaga się, aby przeznaczone dla niej towary nie tkwiły nieszczęśliwie w magazynach ale trafiły szybko do jej rąk.

W rozegranym w Bydgoszczy międzypaństwowym spotkaniu piłkarskim juniorów Polska przegrała z Bułgarią 1:2 (0:1). Bramki zdobyli w 7-ej i 78-ej minucie Sotirov dla Bułgarii oraz w 47-ej min. Lewonowski z rzutu karnego dla drużyny polskiej.

**- SPORT - SPORT - SPORT -**

**Polska-Bułgaria 1:2 (0:1)**

**w meczu juniorów**

W rozegranym w Bydgoszczy międzypaństwowym spotkaniu piłkarskim juniorów Polska przegrała z Bułgarią 1:2 (0:1).

Bramki zdobyli w 7-ej i 78-ej minucie Sotirov dla Bułgarii oraz w 47-ej min. Lewonowski z rzutu karnego dla drużyny polskiej.

Spotkanie stało na przeciętnym poziomie. Goście zwyciężyli zasłużenie stanowiąc zespół bardziej wyrównany, lepszy wyszkolony technicznie. Stosując system długich podań dość łatwo zdobywali teren. Najlepszą częścią drużyny była obrona, w której wyróżnił się Rejkow. Piątka napastników stanowiła dobrze rozumiejący się kolektyw i przeprowadziła wiele niebezpiecznych zagrań. Najlepszym zawodnikiem był środkowy napastnik Sotirov oraz lewy łącznik Georgiew.

W zespole polskim raziła skłonność do gry indywidualnej. C-łowali w niej prawy po mocnik Malerz oraz prawa

strona napadu (Ciupa — Słysz). Również słabo zgrali obrońcy, a jedynie Pohl wywiązał się ze swego zadania zadawalająco. Najlepszym napastnikiem był szybki lewoskrzydło wy Rsiichi.

Grę rozpoczęli Bułgarzy, jednak inicjatywę przejmując drużyna polska przeprowadzając szereg szybkich i niebezpiecznych zagrań. Atak polski oddaje w tym okresie wiele strzałów na bramkę Bułgarów jednak są one zbyt słabe. W 7-ej minucie po rzucie spornym w zamieszaniu podbramkowym Sotirov z bliskiej odległości uzyskuje prowadzenie dla Bułgarii. Od tego momentu gra wyrównuje się i coraz częściej do głosu dochodzą goście prze prowadzając wiele niebezpiecznych akcji lewą stroną.

Po zmianie pół w 46-ej minucie Lewandowski wypuszcza Reichela, który przechodzi dwóch Bułgarów i na polu karnym przy oddawaniu strzału zostaje sfaułowany. Podyktowany rzut karny Lewandowski pewnie zamienia na wyrównującą bramkę. Teraz Polska przeprowadzając kilka nijszych akcji, którym jednak brak jest wykończenia. Sinieli si fizycznie Bułgarzy lepiej wytrzymują tempo gry i coraz częściej gószczą po stronie polskiej. W 78-ej minucie gry Sotirov strzela celnie z dwudzie stu metrów ustalając wynik meczu.

**Wyjazd sportowców Gwardii do NRD**

W środę 11 bm. wyjechali do NRD sportowcy zrzeczenia sportu Gwardii, którzy wezmą udział w spartakiadzie SV Dynamo. Spartakiada ta odbędzie się w dniach od 12 do 18 sierpnia br. w Karl-Marx-Stadt z udziałem sportowców CBR, Polski i NRD.

W skład ekipy polskiej wchodzi bokserzy i kolarze. Barw Gwardii w międzynarodowym spotkaniu bokserskim z Dynamo, które odbędzie się 14 bm. bronie będą: Luedteke, Pieczyński, Siefanluk, Sobko, Kudaciak, Debisz, Krawczyk, (Domiszcuk), Kraus, Biel i Drowicz.

KOLARZE: Klubiński, Grabowski, Łasak i Liszkiewicz startować będą w wyścigu kolarskim 15 bm., który rozegrany zostanie w obwodzie zamkniętym na 30 okrążeń trasy, natomiast torowcy: mistrz Polski — Grundman, Marchwiński, Wasilczyński, Czabaj i Janiek — wezmą udział w zawodach na torze 13 bm. W tym samym dniu odbędzie się również wyścig za motorami na torze, w którym weźmie udział Jamroz.

**1 mistrzostw WOP**

**Piłkarze Koszalina na drugim miejscu**

Zakończono ostatnio mistrzostwa Wojsk Ochrony Pogranicza przyniosły duży sukces drużynie koszalińskiej Gwardii, która reprezentowała naszą jednostkę WOP-u. Koszalinianie zajęli bowiem drugie miejsce, ulegając tylko drużynie stołecznej.

W pierwszym spotkaniu, jak już podawaliśmy, zespół nasz wygrał ze Szczecinem — 8:2, w drugim — pokonał Chełm — 2:1, zaś w półfinale z zwyciężył drużynę Białogostoku w stosunku 4:2.

W decydującym spotkaniu o pierwsze miejsce koszalinianie przegrali z zespołem Warszawy 0:3, przy czym dwie bramki strzelili sobie sami (samobójczeli).

**Trzy spotkania kolejarzy w Bułgarii**

Polscy piłkarze zrzeczenia sportowego Kolejarz, którzy gószczą od kilku dni w Bułgarii rozegrały trzy międzynarodowe spotkania z drużynami Lokomotiv.

Pierwszy mecz odbędzie się w Płowdiw, a następnie w Burgat w piątek 13 bm. Ostatni mecz Polacy rozegrają 17 bm. w Ruse.

**Nasi dłużnicy**

**Odwołania i zażalenia winny być zatławane przez prezidia rad narodowych i terenowe władze n'epodporzadokowane radom narodowym w następujących terminach: a) na szczeblu gminnym — najdalej w ciągu 10 dni, b) na szczeblu powiatowym — najdalej w ciągu 20 dni, c) na szczeblu wojewódzkim — najdalej w ciągu 30 dni — od chwili złożenia odwołania lub zażalenia. Sprawa uważana jest za zatławną dopiero po faktycznym wykonaniu decyzji na wziętej na skutek odwołania lub**

**zażalenia. O decyzji należy niezwłocznie zawiadomić zającego się. Decyzje o doniosłym znaczeniu społeczno-politycznym winny być podawane do publicznej wiadomości za pośrednictwem prasy (Pkt. 4 uchwały Rady Państwa i Radw Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r.).**

Do dnia dzisiejszego redakcja nie otrzymała odpowiedzi od: Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wojewódzki Zarząd Rolnictwa w Koszalinie, na list naszego czytelnika, przesłany dnia 15. VII. 1954 r. (L.dz. 880/54).

Wojewódzkiej Rady Narodowej Wydział Oświaty w Koszalinie na list naszego czytelnika, przesłany dnia 8. VII. 54 r. (L.dz. 800/54).

Wojewódzkiej Rady Narodowej Wojewódzki Zarząd Rolnictwa Zarząd POM w Koszalinie na artykuł krytyczny pt. „Szybko nadrobić zalecenia w prywatyzacjach maszyn GOM-owskich do żniw”, zamieszczony w 159 numerze „Głosu Koszalińskiego” i przesłany dn. 9. VII. 54 r. (L.dz. 437/54).

Komitetu Powiatowego PZPR w Białogardzie na artykuł krytyczny pt. „Skończyć z pobłażliwością wobec złośliwie uchylających się od wykonywania obowiązkowych dostaw”, zamieszczony w 150 nr „Głosu Koszalińskiego” i przesłany dnia 28 czerwca 54 r. (L.dz. 414/54).

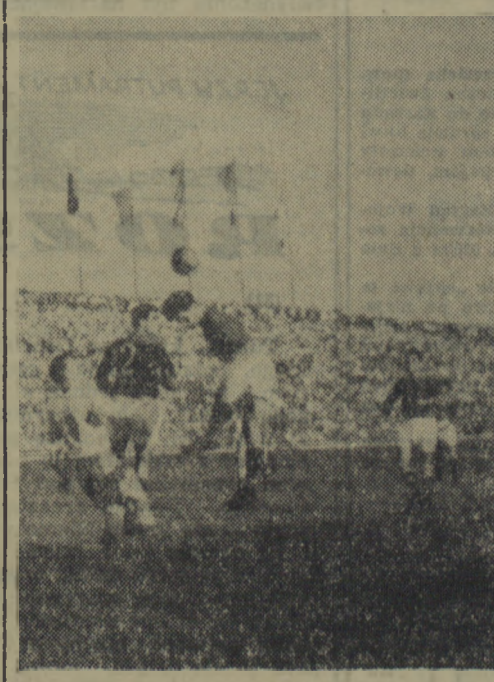
Zjednoczenia PGR Słupsk na list naszego czytelnika, przesłany dnia 11 maja 54 r. (L.dz. 566/54).

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Stawnie na list naszego czytelnika Stanisława Ślarka, przesłany dnia 14. VII. 54 r. (L.dz. 873/54).

**Loteria „Domu Książki” trwa**

Wobec całkowitej wyprzedziny pierwszego rzutu losów loterii książkowej — „Dom Książki” rozpoczął drugi rzut losów loteryjnych, który daje możliwość wygrania oprócz zwykłych wygranych książkowych — 10 motocykli, 100 rowerów, 100 radioaparatów i ty sięcy bibliotek książkowych wartości 500, 300, 200 i 100 złotych. Wygrywający bibliotekę ma prawo dowolnego wyboru książek w każdej księgarni „Domu Książki”.

Przy każdym stoisku loterii książkowej znajduje się drukowana tabela z wyjątkami i premjowych wygranych.



W Warszawie na Stadionie Wojska Polskiego odbył się międzynarodowy mecz piłki nożnej Polska - Bułgaria zakończony wynikiem remisowym 2:2. Na zdjęciu: fragment spotkania. (CAF - fot. St. Wdowiński).

**CO, gdzie, kiedy?**

- Kino**
- KOSZALIN** — „Nowa Huta” — „Las” I seria. Seansy godz 18 i 20.
  - „Młoda Gwardia” — Rokotswo** — „Celuloza”. Seansy godz. 20.
  - STAWNO** — „Sława” — „Córka pułku”. Seansy godz. 20.
  - SLUPSK** — „Polonia” — „Zagubione dzieciństwo”. Seansy godz 18, 18 i 20
  - USTKA** — „Delfin” — „Żywy trup” I seria. Seansy godz 18 i 20.
  - BIALOGARD** — „Bałtyk” — „Tragiczny pościg”. Seansy godz 18, 20.
  - BYTÓW** — „Albatros” — „Anna Proletariuszka”. Seansy godz 20.
  - CZŁUCHÓW** — „Uciecha” — „Mielwody z VII b.” Seansy godz. 20.
  - DRAWKO** — „Drawa” — „W Teatrze Satyryków”. Seansy godz. 20.
  - DARŁOWO** — „Bajka” — „Tosca”. Seansy godz 20.
  - MIASTKO** — „Grażyna” — „Bohater wolności”. Seansy godz. 20.
  - KOŁBRZEG** — „Wybrzeże” — „Kobleta dotrzymuje słowa”. Seansy godz. 20.
  - SZCZECINEK** — „Przyjaźń” — „Preludium sławy”. Seansy godz 18 i 20
  - ZŁOTÓW** — „Rodło” — „Dumna królowa”. Seansy godz 20.
  - WALCZ** — „Tęcza” — „Dzielnica cudów”. Seansy godz. 18 i 20
  - CZAPLINEK** — „Piaś” — „Człowiek bez jutra”. Seansy godz 20
  - ZŁOCIENIEC** — „Mewa” — „Cesarski piekarsz” I seria. Seansy godz. 20
  - ŚWIDWIN** — „Warszawa” — „Aleksander Matrosow”. Seansy godz. 20.
  - PÓLCZYŃ-ZDROJ** — „Wolność” — „Dzielnica cudów”. Seansy godz 20.

- Teatr**
- „OD MELODII DO MELODII”** — W programie: melodie operetkowe, humor, taniec. Wykonawcy: Krystyna Sosnowska, Barbara Rudzka, Jerzy Michotek, Kazimierz Rózewicz, Stefan Wittenberg. W dniu dzisiejszym artyści warszawskiego „Artozu” wystąpią w Złociencu, a następnie w innych miejscowościach naszego województwa: 13 bm w Miastku, 14 i 15 bm. w Słupsku, 18 bm. w Uście, 17 i 18 w Koszalinie, 19 bm. w Ustroniu Morskim, 20 bm. w Kołobrzegu.

- Radio**
- PROGRAM I**  
13 sierpień 1954 r. (piątek)
- Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.53, 23.00.
  - 5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Muz. poranna. 5.48 Gimnastyka. 8.15 Dla nauczycieli o powiadamianie pt. „Trzeba wiele uczuć”. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Koncert poranny. 7.15 Muz. popularna. 8.00 Muz. poranna. 8.30 Dla dzieci starszych „Biełkita szafeta”. 8.55 Koncert solistów. 9.20 Muz. fill mowa. 9.40 Dla przedzwołki i dziecińców wiejskich zabawa z piosenką pt. „Kukuleczka”. 10.00 Mozalka muzyczna. 10.55 Popularna muz symfoniczna. 11.30 Muz i aktualność. 12.10 Pieśń włoskie w wykonaniu Beniamina Gigli. 12.25 „Na swojską nutę”. 12.48 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa 13.30 Dla dzieci odc. pow. pt. „Szwedzi w Warszawie”. 16.05 „Zagospodarowanie terenów zielonych” pog. 16.15 Gra orkiestra rozgł. łódzkiej. 17.00 „Słuchacz piszą” aud. biura studiów. 17.05 Muzyka. 17.20 Skrzynka ogólna. 17.30 Z cyklu „Od Teatr do Bałtyku”. 17.45 Utwory fortepianowe. 18.00 „Śpiewamy pieśń ni i piosenki”. 18.20 „Na młodzieżowej antenie”. 18.45 „Prezent” opowiad. Jerzego Brozka Kiewicza. 19.00 Muz. taneczna. 19.50 „Sportowy wieczór na start”. 20.30 „Niespokojna siarłość” sztuha Mikolaja Richmanowa. 22.09 Dziennik sportowy. 22.05 Audycja aktualna. 23.20 Koncert krakowskiej ork. PR. w programie muzyka operowa.

**OGŁOSZENIA**

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**

**1-go KIEROWNIKA** robót budowlanych, **1-go MAISTRA** budowlanego, oraz **MURARZY** i **ZDUNÓW** — zatrudni Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Słupsku. Rekrutuje się na sily kwalifikowane. Warunki pracy według układu zlotorowego w budownictwie. Dla zamiejscowych jest hotel robotniczy. K-249-0

**KIEROWNIKA ZATRUDNIENIA I PRACY**, **KIEROWNIKA ZAOPATRZENIA** zatrudni od zaraz Koszalińska Fabryka Modli w Koszalinie. Warunki do omowienia na miejscu. K-250-0

**NADODRZAŃSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „O DLEWNIK” SZCZECIN**, ul. Swiatowida 6.

**ZAWIADAMIA**

dniam 2. VIII. 1954 r. przyjmuje zlecenia na wykonanie dokumentacji technicznej robót mechanicznych w zakresie

**KAPITAŁOWA SREBRNA I BIAŁOCYMA REMONTÓW** K-250-0

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spozywczego w Koszalinie, Hurtownia w Bialogardzie, uniewaznla zagubiona pieczatke firmowa z napisem:  
**WOJEWODZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU SPOZYWCZEGO w Koszalinie**  
Przedsiębiorstwo Państwowe — Hurtownia w Bialogardzie  
Filia w Kolobrzegu, ul. Morska 3. K-259-1

**BIALOGARDZKIE Zakłady PRZEMYSŁU TERENOWEGO w BIALOGARDZIE**  
podają do ogólnej wiadomości  
ze z dniam 20 sierpnia 1954 r. w Polczyniu Zdroju przy ul. Czernwaldzkiej 23 uruchamiają punkt usługowy wiertniczy — **BUDOWA STUDZIEN DO GŁĘBOKOŚCI 20 m**  
Zamówienia na wykonanie powyższych robót należy kierować pod wyżej wskazanym adresem. K-261-0

I. Meschl

## Śmierć Czarodzieja a życie tysięcy ludzi

CZARODZIEJ zdechł ubiegłego roku na dusznicę bolesną. Mimo że przy stacji medyczno-biologicznej Akademii Nauk ZSRR w Suchumie istnieje klinika dla zwierząt, lekarze nie usiłowali na wet przedłużyć życia Czarodzieja.

A przecież od początku jego choroby bardzo uważnie obserwowali zwierzę. ściślej mówiąc, obserwacje rozpoczęły się z chwilą przeniesienia zupełnie zdrowej małpy do kabin, gdzie przeprowadzano doświadczenia nad odruchami warunkowymi. Z początku nauczono małpę rozróżniać rozmaite sygnały - bodźce, przy czym zaczęto przeprowadzać następujące doświadczenia: po sygnale na karmienie, tj. sygna-

le, który zwykle bezpośrednio poprzedzał posiłek, dawano sygnał oznaczający zbliżenie się niebezpieczeństwa. Zwierzę, nastawione już na posiłek, na dźwięk nowego sygnału musiało gwałtownie przestać się na obronę. Niekiedy stosowano łącznie z sygnałem na karmienie, elektryczne podrażnienie skóry. Jak widzimy, wszystkie te doświadczenia prowadziły do „zderzenia” się rozmaitych bodźców, a tym samym do zakłócenia działalności systemu nerwowego zwierzęcia.

Wkrótce zauważono, że zachowanie się Czarodzieja uległo zmianie. Małpa nie przyjmowała pokarmu, myliła sygnały, zachowywała się niespokojnie w chwilach gdy nie działały żadne bodźce, gryzła wszystko, co było w jej zasięgu. Ukazały się typowe objawy trwałej nerwicy. Wywołanie tego stanu było już poważnym osiągnięciem eksperymentatorów. Ale uzgonych interesowała nie tyle sama nerwica, co następstwa tego stanu chorobowego — zwiększenie ciśnienia i zaburzenia w pracy serca. Przewidywania lekarzy potwierdziły się. U Czarodzieja dostrzeżono pierwsze objawy zakłócenia w pracy serca.

Czarodziej zdechł dopiero po dwóch latach od chwili rozpoczęcia eksperymentów. Pozostał po nim niezmiernie cenny dokument — historia choroby doświadczalnej, którą można w pewnym stopniu uważać za biologiczny obraz zachorowania na dusznicę bolesną.

„Jesteśmy w laboratorium fizjologii i patologii wyższego układu nerwowego. Tu przechowuje się teczkę z historią choroby Czarodzieja. Na półkach leżą te czki innych pacjentów, cierpiących na dusznicę bolesną i nadciśnienie. A oto w klatkach „ofiary nauki” — małpy: Gwido, Karabas, Tygrys i Zeus. Po-

kazując je nam, starszy pracownik naukowy laboratorium, Dmitri Mimoszwill, mówi:

— Uczonym radzieckim udało się wywołać sztucznie nadciśnienie u psa. Natomiast nie udawało się przez dłuższy czas spowodować u małp ani trwałego nadciśnienia, ani choćby naczyni krwionośnych serca. Nie udawało się też wywołać nerwicy przy zastosowaniu bodźców, powodujących odruchy warunkowe związane z żywieniem. Ale małpy mają silnie rozwinięte inne instynkty — obronny, picinowy, badawczy. Na tych właśnie „strunach” postanowiliśmy „zagrać”.

Mimoszwilli prowadził nas do dużej klatki, w której mieszka pawian Zeus. Obok — klatka z samicami — matkami i pawianem — samcem. Przy klatce Zeusa siedzi laborant i nieomal „stenografuje” każdy jego ruch. Podajemy krótki wyjątek z tego protokołu:

„Siedzi przytulony do siatki. Patrzy na sąsiednią klatkę. Wstaje. Biega tam i z powrotem na dwóch łapach. Biega w kółko. Siada. Przyciska się do siatki. Patrzy na samice. Mruczy. Wstaje. Biega w kółko. Chodzi tam i z powrotem na dwóch łapach. Potrząsa siatką. Często ziewa. Włazi na siatkę. Potrząsa długi siatką. Siada na półce. Potrząsa siatką trzy minuty. Niosą pokarm. Siedzi dozorę. Niespokojnie biega tam i z powrotem. Patrzy bez przerwy na sąsiednią klatkę. Siada. Przeniesiono jedzenie obok klatki. Biega coraz szybciej. Uważnie patrzy, jak karmi inne małpy. Warczy. Siada. Gryzie palec. Cmoka”.

Były to już objawy zaburzeń systemu nerwowego, które w następstwie wywołały nadciśnienie.

— Wywołanie objawów nadciśnienia u Zeusa nie trwało dwóch lat ani nawet półtora roku, jak u małp poddawanych próbom w kabinie odruchów warunkowych — powiada Mimoszwill. — W przeciągu trzech miesięcy, prawie bez żadnego wysiłku z naszej strony, otrzymaliśmy rezultaty. Przebieg doświadczenia był następujący:

Jeden z naszych lekarzy-internistów Magakian stwierdził u kilku małp wysokie ciśnienie. Zaczął badać jego źródła. Może jakieś zastrzyki wywołały owe zakłócenia w systemie nerwowym i doprowadziły do schorzenia? Sprawdził w aktach, czy małpy te nie były poddawane zbyt długotrwałym badaniom, czy nie „niepokojono” je zbyt często. Okazało się, że nie. Należało więc szukać gdzie indziej przyczyny schorzenia.

Lekarz zbadał karty chorobowe małp — „naciśnieniowców”. Zestawiając zanotowane w kartce fakty i analizując je, doszedł do następującego wniosku: o powstaniu nerwicy i zwiększeniu ciśnienia zdecydował szereg wydarzeń w życiu zwierzęcia.

W ciągu 25 lat istnienia suchumskiej stacji doświadczalnej pracownicy poznali doskonale naturę i przyrządzanie małp. Ustalono np., że w stadzie pawianów samiec jest przywódcą, którego ulegają bez szemrania wszystkie małpy. Samiec pierwszy zjada posiłek, a reszta małp zjada po nim resztki. Jeżeli więc jakiegos samca odizoluje się i dozorca karmi go ostatniego, denerwuje to zwierzę i wywołuje zaburzenia w systemie nerwowym.

W takich właśnie warunkach przeżywał pawian Zeus. Doprowadziło to do zaburzeń w pracy systemu nerwowego w bardzo krótkim czasie. Sztuczne wywołanie nadciśnienia i zaburzeń w działalności naczyń krwionośnych serca u zwierząt doświadczalnych zupełnie przedtem zdrowych, otwiera szerokie perspektywy pomniania przyczyn powstania tych chorób oraz ich przebiegu.

Na suchumskiej stacji doświadczalnej, posiadającej do skonałe wyposażone laboratorium, klinikę, wiwarium, mały „łobek” itp. prowadzi się i inne prace doświadczalne. Stacja wykonała już ponad 600 prac naukowo-badawczych z dziedziny fizjologii i patologii zwierząt. Wszystkie te prace mają doniosłe znaczenie dla medycyny praktycznej.

(Wg czasopisma „Ogoniok” Nr 26)

## Piękno Szwajcarii Kaszubskiej



Na zdjęciu: jezioro Ostrzyckie w okolicy Górnej Brodnicy. (CAF. — fot. Uklejewski).

Karol Kord

## Żale człowieka punktualnego

Mnóstwo odbywa się dziennie  
Narad przeróżnych w kraju;  
Ale chronicznie, niezmiennie,  
Czy w listopadzie, czy w maju,  
Każde zebranie, narada,  
Musz z nieznaną przyczyną  
Spóźnić się, — blada nam, blade —  
Przynajmniej o pół godziny.  
O pół godziny, godzinę,  
Czasem o kwadrans tylko.  
Wtedy — pogodną masz minę;  
Kwadrans białością jest, chwilką  
Spóźniają się prelegenci,  
Protokółanci, słuchacze.  
A gość namny się kręci  
Na twardym krześle i — płacze.  
Ogólnopolskie spóźnianie  
Stało się, prawem kaduka  
Tradycją i przykazaniem,  
Symbolem niemal i sztuką.  
Ach, przelumaczcie, rodacy,  
Te zmarnowane godziny  
Na język konkretnej pracy,  
Na chleb, ikaniny, maszynyl  
O, przelumaczcie minuty  
Na niezrobione traktory,  
Na domy, fabryki, huty,  
Na kable, szyny, motory!  
A wreszcie — na wypocznę,  
Na muzykę, spacer, lato...  
Tu koniec mego gadania.  
Satyryk uklony łączy.  
I prosz — aby zebrania  
Na czas zaczynać i... kończyć!

## ODPRYSKI

## BOŃSKA „KONSTYTUCJA”

Art. 139 konstytucji bońskiej państwa gwarantuje ludności ochronę przed panowaniem się w społeczeństwie za chodnio niemieckim militarystów i faszystów. Jak w istocie rzeczy wyglądają te „gwarancje” — mówi najlepiej fakt, że w Niemczech zachodnich pod rządami Adenauera czynnych jest obecnie ponad 500 miliona rystycznych organizacji, skupiających w większości faszystów hitlerowskich. Mało tego. Na wet początkowo zasądzeni i skazani zbrodniarze wojenni biorą oficjalnie udział w życiu bońskiej republiki, korzystając przy tym z pełnego poparcia klikli adenauerowskiej. Słowem — konstytucja swoje, a Adenauer swoje. Tę sprzeczność potwierdził też m. in., w oparciu o bogaty materiał faktyczny, szef tzw. „Urzędu Ochrony Konstytucji”, dr. John.



Jeszcze w grudniu ub. r. sołtys gromady Trzesiecka (pow. Szczecinek) Kazimiera Kowalska oraz kierowniczka świetlicy gromadzkiej Wacława Proniewicz zwrócili się do Zarządu Wojewódzkiego ZSCh z prośbą o interwencję w sprawie likwidacji poważnych niedociągnięć. W piśmie swoim wskazali na fakty przyszwania kredytów nierobom i opojom, dewastatorom gospodarstw itp.

Prezydium PRN w Szczecinku powiadomiło Zarząd Wojewódzki ZSCh oraz KW PZPR, że „służna interwencja została zatwierdzona pozytywnie” (pismo L. dz. S.Z. 520/54 z dnia 24 lutego br.).

Jednak sołtys Trzesieki, Kowalski stwierdza, że „sprawa ta nie została bynajmniej zatwierdzona”. Gospodarstwo po niej jakim Bronisławie Zawiniowskim, który je dewastował, przydzielono pracownikowi Prezydium PRN. Ten również ziemi nie uprawia. Za przykładem owego pracownika Prezydium PRN, także kilku innych nierobów jak np. Józef Dyrda, Roch Jarosz i Józef Jerentowicz zaniedbują swoją ziemię i noszą się z myślą porzucenia jej.

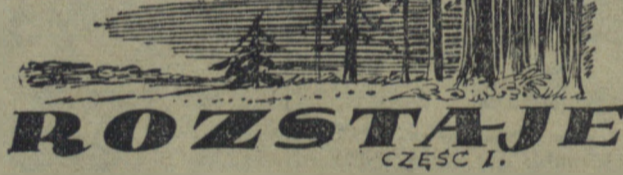
Podanie kół ZMP o przydziału terenu na boisko sportowe od trzech lat wędruje z Prezydium GRN do PRN i z powrotem — i nie jest zatwierdzone.

W/g korespondencj B. K.



— U nas każda sprawa jest zatwierdzana w przewidzianym terminie...  
— Przecież w Trzesieci nic się nie zmieniło...  
— To nie. Ale odpowiedzi na interwencję zostały wysłane.

JERZY PUTRAMENT



(31)

Turoń, który na Lubelszczyznę przyszedł z nowogródzkiego, gdzie starcia z czerwonymi były chlebem codziennym, nie mógł jednak ani marzyć o popularności „Pięknego Freda”. Aby utrzymać ludzi przy sobie, aby nie wystraszili ich na pokusę przejścia do Kurzydackiego — siedział z oddziałem w bagnistych lasach wódawskich, albo przemyczał się pod Biłgoraj — byle jak najdalej od tamtego. Pewnie reszta nie pomogłaby i ta taktyka, gdyby... nie krach Niemców.

O, ubiegłe lato! Turoń zęby ścisła z przejęcia, przypominając sobie dzień, w którym doszła go pierwsza wieść o bolszewickim uderzeniu spod Kowla na Bug. Parę tygodni już trwał niemiecki odwrot na Białorusi, przychodzili stamtąd słuchy nawet rozpaczliwe, ale daleko jak to się działo, można było ludzić się, że ileś tam czasu ma się jeszcze przed sobą, że to dziwaczne życie okupacyjne potrwa jeszcze...

Tamten dzień! Zanim złapali komunikaty radiowe, zanim zgłosili się łącznicy — już się wiedziało. Dygot potworny na wschodzie, brzęk szyby wiejskiej, spojrzenia chłopackie, pełne ukrywanej niezręcznie radości. Tego dnia zrozumiał ostatecznie Turoń, jak puste i śmieśne były jego pretensje do Niemców, jak nie istotne było wszystko co ich dzieliło, jak potężne, ogromne to, co łączyło, co musiało ich łączyć.

Pod wieczór owego dnia wyszedł z oddziałem w pobliże dużej szosy. Z dowódcztwa obszaru dawno miał instrukcje na wypadek „burzy”, nie przeciwstawiać się nieuniknionemu odwrotowi, obejmować władzę na opuszczonych terenach, demonstrować to nadchodzącym wojskom sowieckim. Pierwszy punkt tych instrukcji wykonywał właśnie: patrzył spoza krzaków, jak więźni urzędy tysiącletniej Rzeszy, jak zmykają nadludzie z rasy panów, jak daje drapaka niezwykła armia fuchra. Gorzka to była ironia. Sam się do niej zmuszał.

Musiał tak stać, rzucać od czasu do czasu docinki, aby zabawić, aby uspokoić swoich przybocznych. Musiał stać na miejscu, musiał zostać, choć się wszystko w nim wrywało, aby dołączyć się do tej fali, aby z nią razem spłynąć, jak najdalej, na zachód, jak najdalej...

Musiał zostać, rozkazu z obszaru tym razem złać nie mógł, opatrzył go dosyć wymowną groźbą: że w razie nieposłuszeństwa, przestana ukrywać oddział przed karnymi ekspedycjami hitlerowskich. Został więc. Kurzydacki został także — jedyna pociecha w owych ponurych czasach. Turoń nie od razu się potapał, że się coś zmieniło w stosunku między nimi.

Zanadto był przerażony na początku. Miał swoje powody z czasów nowogródzkich. Zabraniał więc w głębokie lasy, otoczył się placówkami, gotów na biele sygnał uciekać. Nie pozwolił chodzić na żadne wyprawy. Siedział jak mysz pod młotem przez dobre pół roku. Na szczęście starczyło mu zapasów poniemieckich „przejętych” w czasie lipcowej katastrofy. W tym właśnie czasie dołączyli się doń żołnierze z dzisiejszej „specjalnej”. Łotysze, upowcy, Niemcy, folksdojcz, zgubieni w wielkim odwrocie.

Kiedy wreszcie wyrzają z tych lasów — w końcu stycznia po ruszeniu frontu nad Wisłą — przekonał się, że słuchy na temat Kurzydackiego, dochodząc doń do lasu — okazały się prawdziwe.

Znikł Kurzydacki, rozbitý w trzech kolejnych potyczkach, ścigany nieustannie, nie umiejąc w całym województwie znaleźć spokojnego kąta, by odetchnąć, przeforsować oddział, dostać zaopatrzenie bojowe.

Rozpytywał starannie o szczegóły tej katastrofy, nie wiadomo, czy aby nacieszyć się kłeską rywala, czy naukę wyciągnąć dla siebie samego. Powiadano, że rotmistrz od pierwszych dni lubelskiego reżymu, zabrał się ostro do komuny. Ze pod Krasnymstawem zaraz w sierpniu, w czasie ogłoszonej przez reżym mobilizacji zabił „ichnego” komendanta PKU. Ze szczególną aktywnością rozwiniął w wrześniu, po ogłoszeniu reformy rolnej, stając w obronie „rabowanych” właścicieli ziemskich. W jakimś dworze, zwiedziony wdziękami dziedzicki zdobył się nawet na prawdziwe szaleństwo i przez dwa dni odpierał ataki milicji, niedopuszczając do podziału gruntów,

(D. c. n.)